

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty
w Warszawie z odnośnikiem
miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnośnika „ 5.000.000.—
na prow. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 250 000
Nekrologi „ 100 000
zwykłe „ 150 000
drobne za jeden wyraz „ 100 000
Ceny ogłoszeń należy rozliczać
za wiersz wysokości 1 milimetra
Lia poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w niedzielę, o 25% drożej
Fałszywe i tabelki (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Wilson.

Jeżeli historyk doszukiwać się będzie bohaterów wielkiej wojny światowej, to o bok milionowych a bezimiennych mas, które krwawiły się i umierały w olbrzymich zapasach narodów, wymieni jedno tylko nazwisko Wilsona.

Gdy wojna wybuchła, obie strony wojujące głosili szumnie, że występują do walki o zwycięstwo sprawiedliwości, po-deptanej przez przeciwnika, o wyjarzienie narodów uciskanych i t. p. Licytowano się formalnie w demokratyczności i postępowości. Co te frazesy warte były np. w Rosji, przekonała się Polska na samym początku wojny. O stosunku Niemiec i Austrii, w razie ich zwycięstwa, do pobitych narodów — żadnych nie żywiono złudzeń. Ale w miarę przeciągania się wojny, stało się rzeczą jasną dla wszystkich, że zarówno Ententa, jak Niemcy, biją się tylko o siebie i dla siebie. Wojna coraz bardziej zaostrzała się do nagiej walki o byt, o utrzymanie swego stanowiska w świecie. Zwalczając w okresie, gdy państwa centralne zdruzgotały militarnie Rosję, Rumunię i w znacznej mierze Włochy, a na zachodnim froncie panował złowrogi zastój operacji woj-skowych — wojna miała charakter pojedynku śmiertelnego, którego stawka było „być lub nie być” każdej ze stron.

I oto w krytycznej chwili wystąpiła na plac boju Ameryka. Wystąpiła po stronie Ententy, przeciwko Niemcom i zdecydowała o zwycięstwie Ententy nad Niemcami. Zapewne, wystąpienie Stanów Zjednoczonych nie było bezinteresowne: zatopienie przez Niemcy okrętów amerykańskich wzburzyło do głębi obywateli Stanów Zjedn., blokada Europy przez flotę niemiecką i wojna podwodna paraliżowały handel amerykański z Europą, a ewentualne zwycięstwo Niemiec nad Ententą byłoby wręcz groźne dla Ameryki.

Ale Stany Zjednoczone nie tylko przystąpiły do wojny europejskiej, ale też jednocześnie wystąpiły z programem pokojowym. I w tem tkwi idealizm wystąpienia Ameryki. A nosicielem tego idealizmu był prezydent Wilson, autor historycznych 14 punktów podwalin nowego, demokratycznego porządku w Europie. Wśród tych punktów były hasła tak wielkie i przełomowe, jak prawo narodów do stanowienia o sobie, odbudowanie niepodległości szeregu narodów europejskich, stworzenie organizacji międzynarodowej do utrzymania pokoju i rozstrzygania sporów wzajemnych. Jednym z punktów było żądanie odbudowania Polski niepodległej z wszystkich ziem polskich i z dostępnym do morza. Po raz pierwszy ujęto sprawę polską w sposób tak jasny, szczerzy i manifestacyjny. W 14 punktach Wilsona odżyły i sformułowały się wyraźnie wszystkie te przyrzeczenia i zapowiedzi, które tak obłudnie i hojnie szafowały na początku wojny Niemcy i Ententa, a których nikomu do głowy nie przychodziło urzeczywistniać.

Ze Wilson brał swój program serio i poważnie, że wierzył w konieczność wprowadzenia go w życie, świadczy przebieg konferencji pokojowej w Paryżu i rola w niej Wilsona. Są to rzeczy znane, nie będziemy ich więc przypominać. Dość wskazać, że Wilson był na konferencji osamotniony, że nie mógł sobie poradzić z lisią dyplomacją Lloyd George'a i Clemenceau, że opuszczał Europę rozczarowany i duchowo rozbity. Szala goryczy przepełniła się, gdy został opuszczony przez większość własnych współobywateli, którzy odrzucili traktat wersalski właśnie z powodu najbardziej wartościowej, „wilsonowej” jego części, a

następnie odmówili zatwierdzenia go w godności prezydenta. Ci sami, co pełni byli zachwyty dla Wilsona, dopóki wojna trwała i udział w niej Stanów Zjednoczonych był niezbędny, zaczęli podrywać zeń i ośmieszać go, jako marzyciela, fantastę, o-mal nie warjata.

Ale dziś, w chwili śmierci b. prezydenta, jesteśmy świadkami, jak idea wilsonowska coraz więcej zdobywają świat. Liga Narodów, pod wpływem zwycięstwa robotników angielskich, zapowiada się, jako regulator i rozjemca w sprawach międzynarodowych w szerszym, niż dotychczas, zakresie. Międzynarodowe Biuro Pracy, osobiste dzieło Wilsona, rozwija się i pracuje wyteżenie, a wraz z rozszerzeniem działalności Ligi Narodów, zyskiwać będzie na znaczeniu i wpływach. Te same Stany Zjednoczone, które odwróciły się od Wilsona za jego dążenie do wciągania Ameryki do spraw europejskich i współpracy z Europą,

w dziele jej odbudowy — zmuszone są stopniowo wkroczyć na drogę, wskazaną przez Wilsona, a między innymi biorą już czynny udział w rozwiązaniu sprawy odszkodowań niemieckich.

Zmarły prezydent należał do nielicznej garstki ideologów mieszczańskich, którzy pozostali wierni zasadom demokracji politycznej, a wobec zagadnień społecznych zajmują stanowisko szersze i obiektywniejsze, nie zasklepiające się w obronie przywilejów kapitalistycznych i dążące przynajmniej do kompromisowego załatwienia konfliktu między kapitałem i pracą.

Robotnicy wszystkich krajów wdzięczną zachowają dla Wilsona pamięć za jego demokratyczne stanowisko podczas wojny i na konferencji paryskiej, oraz za obronę praw robotniczych w pakcie o Lidze Narodów. Polska nie zapomni niespożytej zasługi zmarłego w dziele odrodzenia Państwa naszego. Demokracja całego świata będzie pamięć jednego z największych i najszlachetniejszych jej bojowników.

J. M. B.

Waloryzacja marki polskiej.

Gdy pojawiła się marka wydana przez Rząd polski, ogólne powstało zdumienie wobec urzędowego określenia jej wartości. Tekst polskich znaków obiegowych opiewał:

„Państwo polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę polską według stosunku, który dla marek uchwali Sejm ustawodawczy”.

Stosunki gospodarcze nie pozwoliły na dokonanie danego przyrzeczenia i tak Rząd, jak i Sejm czekały lepszych czasów — aż do rozwiązania się Sejmu Ustawodawczego.

Przy nowo wybranym Sejmie Rządy poczęły wydawać bilety o zastosowanym do nowych warunków tekście, mówiącym nie o „uchwale Sejmu Ustawodawczego”, lecz o „uchwale władz ustawodawczych”, t. j. Sejmowi i Senatowi. „Przyszła waluta” nie wydawała się „dosyć ustalona”, mimo, że Rząd siedem razy wartość złotego ustawił i to za każdym razem inaczej.

Chodziło o opłacenie wydatków państwowych drogą podatku inflacyjnego i nie ściąganie podatków bezpośrednich. Wygodzony przez podatników skarb państwa pożałował większą część plac robotniczych i urzędniczych, zdewastował targ wewnętrzny przez zniszczenie zdolności nabywczej mas pracujących, pożałował oszczędności społeczeństwa i odbierając gospodarstwu kapitał obrotowy, doprowadził do szalonego kryzysu ekonomicznego. Żądanie ustalenia wartości marki stało się powszechne jednocześnie z żądaniem wprowadzenia nowej stałej waluty. Jedno i drugie wymagało pewnych danych, złączonych z równowagą budżetu i zaprzestaniem druku dalszych markowych znaków pieniężnych, opartych jedynie na niedających się inaczej zaspokoić potrzebach państwa.

Czego nie dokonały perswazje i nalegania, tego dokonał twardy przymus gospodarczy. Możliwość dalszej dewaluacji bez podciągania w otchłań klas posiadających, zmniejszała się z każdą chwilą i klasy posiadające, pniąc się i wyjąc, włożyły głowę w kaganiec pełnomocnictw rządowych.

Rząd czyni znaczące wysiłki, by ściągnąć możliwie szybko i możliwie znaczną część podatku majątkowego, umożliwia sobie wstrzymanie ruchu prasy drukarskiej dla skarbów, przygotowuje powstanie banku emisyjnego i przybliża ostatecznie chwilę,

w której bez wahania trzeba spełnić zobowiązanie, dane przy emisji marek polskich, oznaczenia *stosunku wymiany marek polskich na obowiązującą już dzisiaj walutę polską, nazwaną złotym*.

Wyrażnie zupełnie mówiąc: Rząd winien teraz oznaczyć kurs, wedle którego wymieni marki polskie na złote w czasie z góry oznaczonym, a niebardzo dalekim.

W pełnomocnictwach, otrzymanych od Sejmu, Rząd zażądał także uprawnień w zastępstwie Sejmu ustawodawczego i w zastępstwie władz ustawodawczych oznaczenia kursu marki. Nadeszła chwila, w której Rząd powinien z pełnomocnictwa tego czynić użytek.

Po oznaczeniu złotej wartości marki polskiej samorzutnie rozwiąże się cały szereg zaostrzonych kwestii. Okazuje się brak, nad wyraz pilną, środków obrotowych, opiewających na nową polską walutę, będącą za zgodą Rządu już teraz w obrotach gospodarczych.

Waloryzowana marka od razu zapobiegnie temu brakowi. Gdy Rząd zobowiąże się do wymiany np. 1.800.000 tysięcy marek za jednego złotego, to powszechnie 900.000 mk. uważać się będzie za pół złotego, 450 tys. mk. za ¼ złotego, 18.000 mk. za grosz i uprosi się bardzo rachunkowość życia gospodarczego, okaże się jasno skutek dążności uregulowania skarb państwowego.

Oznaczenie relacji marki nadzwyczaj uprosi pierwszej wagi sprawę oszczędności. Markę zwaloryzowaną będzie można składać do kas oszczędności, do banków, będzie można przechowywać w domu, nie pozostając pod obuchem strachu, że wartość jej może się zmniejszyć. Powstanie gwarancja Państwa, podobna do gwarancji danej bonom złotym, cieszącym się pełnym zaufaniem. Kredyt uzyska stracone podstawy i zgaździ kryzys gospodarczy, polegający w znacznej części na braku kredytu. Ze wszystkim nie trzeba będzie czekać do marca czy kwietnia, do zupełnego uruchomienia Banku polskiego i niegotowego jego aparatu.

Sprawa waloryzacji znalazłaby przez waloryzowanie marki znaczne uproszczenie. Marka nie dewaluowałaby się nadal ani w kasie państwowej, ani w kieszeni obywatela, a przejście w tym względzie, z najlepszej waluty świata, pełnego złotego franka,

którego ani Anglija, ani Szwajcaria nie posiada, do normalnie wartościowego złotego, ułatwiłoby życie gospodarcze i ochroniłoby nas od bolesnych przejść, przy zmianie waluty imaginacyjnej na naszą, w malejącą część, przyszlą, a w znacznej części teraźniejszą polską realną walutę.

Gdyby P. K. K. P. — czego nie uważam za pożądane, ale co wynika z publikacji rządowych, — dla przemysłu i nadal drukować miała marki polskie, to waloryzacja tej marki zmniejszyłaby niebezpieczeństwo połączone z dalszą inflacją.

Przemysł budowlany, zaopatrzony przed rozpoczęciem sezonu budowlanego w kredyt w stałej walucie, a taką w danej chwili będzie zwaloryzowana marka polska, mógłby rozwinąć wielką ekspansję, bardzo konieczną wobec potwornego bezrobocia.

Zwaloryzowana marka polska stanowiłaby też psychiczne przejście z gigantycznych liczb do liczb zwykłych.

Waloryzacja marki polskiej może jedynie być objawem wiary w udanie się usiłowanej sanacji, ale wiarą tą powinien być przejęty Rząd obecny w tej mierze, by mógł jej udzielić społeczeństwu.

Herman Diamand.

Następca Lenina.

O nowo wybranym przewodniczącym rosyjskiej Rady komisarzy ludowych od jednego z naszych czytelników, który go znał osobiście na zesłaniu i później w Moskwie, otrzymujemy następujące szczegóły:

Aleksy Iwanowicz Rykow liczy lat około 45, jest wychowankiem wydziału prawnego uniwersytetu kazańskiego. Od czasów studenckich brał udział w rosyjskim ruchu socjalno - demokratycznym. Przed wojną był członkiem bolszewickiego C. K. Czas jakiś spędził w Paryżu, robotę jednak partyjną prowadził przeważnie w Rosji.

Wielokrotnie więziony. W 1913 r. został administracyjnie zesłany do Narymu. Stamtąd udało mu się uciec. Niedługo jednak przebywał na wolności. Po wybuchu wojny w 1914 r. został aresztowany i po odsiedzeniu kary za ucieczkę ponownie zesłany do Narymu.

W C. K. zajmował stanowisko dosyć niezależne, tak że część partyjników uważała go nawet za przeciwnika Lenina. Rzeczywiście w czasie wojny nie należał bezwzględnie do tak zw. „porażenców”, reprezentował raczej prawe skrzydło partii.

Po przewrocie bolszewickim zajął jedno z kierowniczych miejsc w nowym Rządzie. Wszedł od razu do Rady komisarzy ludowych, przez dłuższy czas był przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarki Ludowej. Jest człowiekiem wybitnym i zdolnym. Wśród bolszewików pod względem charakteru stanowi typ dodatni. Nie ma ponurej tępoty Dzierżyńskiego, ani tchórliwej, kuglarskiej gietkości Zinowiewa.

Cechuje go pogodny, żartobliwy sceptycyzm, z jakim się odnosi do otoczenia a także nieraz i do swoich własnych poczynków.

W stosunkach jednak partyjnych umie być bezwzględny i nie oszczędza przeciwników. Nie posiada jednak większej popularności wśród mas. Jako kierownik Sownarchozu Rykow był wielkim zwolennikiem Nepa (nowej polityki ekonomicznej).

Przypuszczać należy, że na swym nowym stanowisku przewodniczącego Rady komisarzy ludowych będzie on w dalszym ciągu czynnikiem polityki bardziej umiarkowanej i zrównoważonej, oczywiście, w granicach i zrozumieniu bolszewickim.

Tad. W.

Skutki polityki endeckiej w stosunku do mniejszości narodowych.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy w „Robotniku” o bezpośrednim i prowokacyjnym zamknięciu przez Rząd p. Witosa gimnazjum litewskiego w Święcianach. Bezmyślnie złośliwe zarządzenie władz chęjskich dało powód do gwałtownych manifestacji przeciwpolskich na Litwie Kowieńskiej i spowodowało ostrą nagankę przeciwko tamecznemu szkolnictwu polskiemu. Szkolnictwo to i tak borykało się z wielkimi trudnościami, ale teraz, po prowokacji ze strony Rządu p. Witosa, grozi mu wprost zagłada. A chodzi tu o dobytek kulturalny, wcale niemający, bo w Kowieńszczyźnie jest 5 polskich gimnazjów i kilkadziesiąt szkół ludowych. To wszystko Rząd p. Witosa naraził na zataracenie, z bezprzykładnym idiozmatem zamykając gimnazjum w Święcianach.

Nic, prosto nic, Rząd Witosa - Głabińskiego nie ma na usprawiedliwienie tego kroku. Motywy, podane przez Kuratorium, były zupełnie niezgodne z prawdą. Kuratorium utrzymywało, że poziom naukowy tego 4-klasowego gimnazjum był bardzo niski. Okazuje się jednak, że dwóch nauczycieli miało wykształcenie wyższe, inni ukończone średnie. Zresztą gimnazjum to było utrzymywane z funduszy prywatnych i nie dawało praw — skąd więc ta obłudna endecka troska o „poziom” nauczania litewskiego?

Obecnie gimnazjum to Kuratorium przekształciło na siedmioklasową szkołę powszechną. Podobno jednak nosi się z zamiarem zamknięcia tej szkoły, ponieważ — słuchajcie! — poziom jej jest... za wysoki (wyklada się tam łacinę itp.).

A więc gimnazjum zamyka się za „nizki” poziom, szkołę powszechną — za „wysoki” poziom... Wszelkie, najsprzeczniejsze argumenty dobre są dla endeckich, kiedy chodzi o prześladowania narodowościowe.

Falszem także okazało się twierdzenie Kuratorium, że kandydaci na kierowników gimnazjum nie mieli obywatelstwa polskiego.

„Wilczy bilet“!!

Diennik Urzędowy Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Rzplitej Polskiej w Nr. 1 r. b. ogłasza:

„Min. W. Rel. i Ośw. Publ. zawiadamia, iż Pinkus Gaładzki, urodzony dn. 16 stycznia 1911 r. w Tarnopolu, religij możeszowej, uczeń klasy III-iej I-ego gimnazjum państwowego im. W. Pola w Tarnopolu, został wykluczony (wydalony, przyp. nasz) ze wszystkich szkół państwowych i prywatnych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej za obrazę religii katolickiej. Uczeń ten nie może być także dopuszczony do jakichkolwiek egzaminów państwowych”.

Jak za czasów rosyjskich! — gorzej, bo ekskomunika wówczas nie tyczyła szkół prywatnych. Nawet przez sąd karny przestępstwo ze strony dziecka jest łagodniej oceniane, są osobne sądy dla nieletnich. Czyżby ten średniowieczny wyrok był spadkiem po p. Głabińskim? Obecny p. minister oświaty powinien stanowczo wejść w tę niesłychaną sprawę łamania życia dziecka trzynastoletniemu. Barbarzyński ten wyrok powinien uleść rewizji. Inaczej może stać się złowrobnym precedensem dla średniowiecznych praktyk, odziedziczonych po zaborcach.

Zbliżka i zdaleka.

HISTORIA NATURALNA
MIKOŁAJA II.

W roku 1905, w okresie „wiosennych” dni listopadowych, wśród sprzedających dzienniki chłopców (na ul. Marszałkowskiej) był jeden, który zachęcał do kupowania gazet, fikając koszty przed kupującym i wołając: manifest Mikołaja Ostatniego. Ten mały, zbytkujący chłopiec nie zdawał sobie sprawy z prawdy swojej mowy, myślimy się tylko z jego dowcipu. Ten Mikołaj był naprawdę „Ostatnim” swojego rodzaju, ostatnim zapewne carem rosyjskim i dziś ogłaszają jego pamiętniki. Znany dziennikarz, niegdyś w Moskwie, dziś w Warszawie pracujący, przełożył te pamiętniki na język polski (Wydawnictwo M. Arcta), Sensacyjna przez śmierć pamiętnikarza książka będzie czytana. Zajmie się nią bliżej psychiatrię. Jak w bajce Andersena, król paraduje nagi po ulicach miasta, a dworzanie i poddani wołają: jak pięknie jest król ubrany, aż wreszcie naiwna dziewczyna woła: ależ król jest bez ubrania, król jest nag! I tutaj wobec tych pamiętników każdy uważny czytelnik, jeszcze nie psychiatrię, zawoła: to był car! Ten głuptas, pusty, hezmyślny idjota był panem i władcą stu kilkadziesiąt milionów ludzi, ten kretyn, analfabeta, który nigdy się nie uczył, który „dłubał w nosie” na lekcjach Pobiedonoscewa czy Puzyrewskiego, którego nie wolno było egzaminować, który tedy niczego się nie uczył — ten car, który nie wiedział

go. Było 6-iu kandydatów i wszyscy mieli obywatelstwo polskie. Również, wbrew twierdzeniu Kuratorium, wszyscy ci kandydaci mają wyższe wykształcenie i praktykę pedagogiczną.

Ale tu chodziło o zagładę gimnazjum litewskiego — więc umyślnie, pod kłamliwymi pozorami, odrzucano kandydatów, aby brakiem odpowiednich kandydatów motywować zamknięcie gimnazjum!

Endecja chce prosto wytepić szkolnictwo litewskie w Polsce. Piszą nam z Wilna, że niedawno zamknięto szkoły litewskie w Gierwiatach, Gałczunach, Klepoczu, Barcinach, Wideninach, Dajnowie, Ratyczach i Sklerach!

Cóż dziwnego, że szowiniści litewscy poprostu cieszą się z tej sposobności, danej im przez hakatystów polskich, do „rozprawienia” się ze szkolnictwem polskim? Różnica jest tylko ta, że my więcej na tem tracimy, bo Polaków w Kowieńszczyźnie jest znacznie więcej, niż Litwinów w Polsce.

Dodać należy, że sprawa gimnazjum święciańskiego odbiła się już echem — w Lidzie Narodów. P. Galwanaukas bowiem 17 grudnia ub. r. złożył sekretarzowi generalnemu Ligi notę w tej sprawie, przypominając, że domagał się od Ligi wysłania do Wileńszczyzny komisji śledczej dla zbadania położenia ludności niepolskiej...

A kiedy Liga zajmie się szkolnictwem litewskim w Polsce — zaczyna się w organach endeckich biadania, wyrzekania, wymyślanie na Litwinów i na Ligę Narodów. Taka jest logika bezbrzeżnie głupiego nacjonalizmu pp. Głabińskich, prowadzącego prostą drogą do ciężkich strat narodowych i do kompromitacji.

Przypomnieć jeszcze należy, że świeżo p. Wędrzicki złożył w Sejmie nagły wniosek w sprawie gimnazjum święciańskiego. Większość utraciła nagłość tego wniosku, czem umocniła jeszcze bardziej pozycję litewską, a powiększyła kompromitację polityki polskiej.

nic z tego, co się koło niego działo w państwie czy w stosunkach międzynarodowych — z natury rzeczy, jak Ludwik XVI, zamykał ród carów czy królów. I po Ludwiku XVI pozostał „Pamiętnik” pusty, głupi kaset, z którego niktby się nie domyslił, że to pamiętnik króla z rodu Ludwika XIV, pana nieograniczonego milionów ludzi, króla najkulturalniejszego kraju swojego czasu. W „Pamiętniku” tym król zapisywał daty polowań, spotkań miłosnych, puste i nieważne wiadomości, dotyczące dworu i rodziny. Tak samo czytelnik pamiętnika Mikołaja Romanowa, czytając kilkadziesiąt kartek wiadomości o stosunkach rodzinnych, herbatach, obiadach, polowaniach i ślizgawkach — nie raz pomyśli: czy też ten car umiał pisać ortograficznie? Zamyślił się też nad istotą władzy monarchicznej i dziedzicznej, która podobne daje światu widoki i postaci. Gdyby nawet nie było rewolucji bolszewickiej, gdyby nie było bandytów ekaterynburskich, ten zwyrodniały głuptas musiałby zginąć. Ten głuptas bez wiary, a otoczony ikonami, bez wiary, a otoczony szarlatanami francuskimi i rosyjskimi, wirującymi stołkami, wizjami przeszłości i przyszłości, Philippem i Rasputinem — musiałby zginąć. To jest wrażenie, które i ta książka daje.

Mówimy: głuptas, kretyn. To nie są wymysły. Daleka jest od nas myśl znęcać się po śmierci tak okrutnej nad człowiekiem tak nędznym, tak słabym. To są naukowe określenia umysłowości. Jak każdy kretyn, Mikołaj był zły. Nie ujawniają tego pamiętniki, ale ujawniali zawsze współcześni mu mężowie stanu. Wystarczy zajrzeć do pamiętników Wittego, który cara nienawdził i był szczerze od obojga małżonków carskich nienawdzony, aby przekonać się, że Mikołaj był nie tylko głupiec, ale zły, złośliwy głupiec. Nie, był to poprostu niedołęga. Umiał i lubiał dokuczać ludziom, z których był niezadowolony. Umiał znęcać się. Umiał zachęcać do prześladowań, do znęcania się nad więźniami stanu. Kłamstwem zawsze było, kłamstwem dla politycznych celów, przez zainteresowane osoby kolportowane było, że on kochał Rosję, albo chciał Polsce dać wolność, Zdradzał Francję, którą o swojej miłości zapewniał, zawierając sojusz na kresach fińskich (w Biorckö) przeciwko Francji, z Wilhelmem II w całej świadomości tego, co czyni, korzystając z nieobecności ministra, bez jego wiedzy, może ministrowi na złość. Nieprawdą było, jakoby mordy, szubienice, represje, pogromy działały się bez jego wiedzy. On do nich zachęcał. On podjudzał sądy przez ministrów. Czerwocząłką wyrosła z atmosfery Pałacu Zimowego. Dzierżyński był tylko dalszym ciągiem. W jego mocnej duszy żył ten sam kat, który żył w słabej, zmęczonej, zwyrodniałej duszy Mikołaja.

Ostatni cesarz rzymski nazywał się tak, jak założyciel Rzymu — Romulus, tylko że był zwyrodniały, nazywano go Romuneulus. I ten Mikołaj był tak samo okrutny, jak pradziad jego Mikołaj I, tylko był zwyrod-

niały. Chciał tak samo, tylko nie mógł. Aleksander III łamał jeszcze podkowy, jego syn łamał już tylko... konstytucję, łamał słowo i łamał karki — poddanym swoim i oddzielnie i zbiorowo, jednostkom i narodom.

Nieszczęściem takich „ostatnich” potomków wielkich i mocnych zdobywców są żony. Ludwik XVI miał za żonę Marię Antoninę, która przyspieszyła nie tylko koniec monarchii francuskiej, ale i zgubę całej rodziny. Alicja, żona Mikołaja, nie czyniła w ciągu ćwierci wieku, jak tylko biła gwoździe do jego trumny. Była to także trumna Rosji. Narody nieogłędne, czy poprostu nieszczęsne, pozwalają złym i wyrodnym, a także zwyrodniałym cesarzom gospodarować aż do samego końca. A gdy już zostaje tylko wstyd i rozpacz bankructwa, szukają w rzezi powszechnie zapomniania nieszczęścia — i grzechu. To są dzieje gilotyny za czasów teroru francuskiego. To są dzieje rewolucji rosyjskiej, która zaczęła się dawno i jeszcze zamknięcia swego nie znalazła!

Henryk Bezmaki.

Sytuacja w przemyśle włóknistym w Łodzi.

(Telefonom).

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele Rządu: Główny Inspektor pracy p. Klott, oraz delegat Min. Przemysłu i Handlu, p. Dąbrowski, celem interweniowania w sprawie zatargu o regulację plac w przemyśle włókienniczym.

Delegaci Rządu po odbyciu przedwstępnej konferencji z okręgowym inspektorem pracy, p. Wojtkiewiczem i wice-wojewodą Łęskowskim, odbyli dwie konferencje: pierwszą o g. 2 po poł. z przedstawicielami przemysłu, drugą o godz. 4 po poł. z przedstawicielami związków zawodowych.

Na pierwszej konferencji przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie mogą uwzględnić postulatów robotniczych i że stoją na dotychczasowym swym stanowisku niewypłacenia 122% dodatku drożyznianego za miesiąc styczeń, natomiast proponują przeprowadzenie waloryzacji plac robotniczych.

P. Klott, podkreślając powagę sytuacji, zaproponował, by przemysłowcy raz jeszcze naradzili się między sobą i by we wtorek przyszli już z ostateczną odpowiedzią.

Zagajając konferencję z przedstawicielami związków zawodowych (klasowych, „Praca” i chadeckich) p. Klott wskazywał na konieczność zlikwidowania zatargu, gdyż jego przewlekanie, jak również i strajk są zjawiskami niepożądanymi.

Przedstawiciele robotników posłowie tow. Szczerkowski i Waszkiewicz, kierownicy związków klasowego tow. Danielewicz, „Praca” Kazimierzczak, Ch. - D. Świątkowski w swych przemówieniach stwierdzili, że stanowisko wszystkich związków w sprawie podwyżki za pierwszą połowę stycznia jest zupełnie zgodne. Kazimierzczak wypowiedział się przeciwko waloryzacji plac.

Tow. pos. Szczerkowski w dłuższym przemówieniu poddał krytyce dotychczasowe metody Rządu w polityce przemysłowej, żądał zmiany taktyki w stosunku do przemysłowców, których należy zmusić do uwzględnienia słusznych żądań robotniczych.

Następnie przedstawiciele robotników wykazali, że narzucone przez przemysłowców nowe cenniki są bezwzględnie krzywdzące, gdyż w pewnych kategoriach obniżają znacznie i tak głodowe place robotnicze.

P. Klott zaproponował, by robotnicy swe stanowisko raz jeszcze poddali w swych związkach szczegółowej dyskusji i by ich przedstawiciele po odbytej naradzie przybyli z ostateczną decyzją na konferencję, która odbędzie się dziś przy współudziale przedstawicieli Rządu, robotników i przemysłowców.

Książki nadesłane.

„Międzynarodowa Oświata Robotników”, wydawnictwo Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Amsterdamie, str. 131 formatu 16-ki.

Książka podaje cały szereg wyczerpujących sprawozdań ze stanu oświaty robotniczej w 15-tych krajach, t. j. prawie we wszystkich tych krajach, które w ruchu oświatowym klasy robotniczej w wydatny sposób się odznaczyły. A więc mamy tam sprawozdania z Australii, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Danii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Anglii, Holandii, Szwajcarii, Austrii, Nowej Zelandii, Szwecji i in. Ponadto zawiera ta książka sprawozdanie z odbytej w Brukseli w 1922 r. międzynarodowej robotniczej konferencji oświatowej, które poucza o metodach, środkach finansowych, o zakresie pracy i jej rezultatach w różnych krajach.

Książka ta winna niewątpliwie, ze względu na bogactwo materiału, być przychylnie powitana we wszystkich tych sferach, które interesują się wychowaniem i oświatą proletariatu. Otrzymać ją można w języku niemieckim w Księgarni Robotniczej w Warszawie, ul. Wspólna 17.

Drożyzna.

FRANK WALORYZACYJNY.

Kurs franka waloryzacyjnego ustalony został na dzień dzisiejszy na 1.830.000 mkp.

URZĘDOWO USTALANY PASEK.

Mimo stabilizacji marki polskiej paskarstwo nie daje za wygraną, dowolnie — bez wszelkiej przyczyny śrubując ceny artykułów pierwszej potrzeby. Najlepszym dowodem tego są dane, dotyczące wzrostu drożyzny w poszczególnych miastach. Gdy w Warszawie Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła wzrost cen za drugą połowę lutego na 31.72%, w Poznaniu taka sama Komisja, dokonywająca obliczeń wedle takiego samego szematu wykazała wzrost drożyzny 21.13%, w Łodzi zaś 17.9%. Z innych miast brak narazie danych statystycznych, już jednak trzy cyfry świadczą, iż przyczyną tej rozciągłej skali, wedle jakiej mierzy się drożyznę jest z jednej strony rozpasanie paskarstwa, które nie zna miary, gdy chodzi o obdzieranie ogółu konsumentów, z drugiej zaś — bezczynność rządu, który na tę orgię paskarską pozwala. Sprawcą tego jest w pierwszym rzędzie p. Bajda i ci, którzy go w dalszym ciągu na tem stanowisku tolerują.

Postawienie na czele komisariatu do walki z drożyzną uczciwego a zarazem energicznego człowieka i ześrodkowanie w jego rękach kontroli cen zapobiegłoby niewątpliwie tej dowolności z jaką kalkuluje się wartość rynkową towarów, oraz tego zuchwałstwa, z jakim paskarstwo wyzyskuje sytuację. Jedną z przyczyn drożyzny wzmagającej się mimo stabilizacji waluty jest zupełnie nieuzasadnione dodawanie do cen towarów wzrostu kosztów robocizny, podnoszących się w miarę wzrastania drożyzny. Jest to błędne koło, które w szalonym rozpędzie mogą tylko zatrzymać silne ręce!

CENY NIŻSZE A DROŻYZNA... NIE ZMNIEJSZA SIĘ!

Od dziś Wydział Zaopatrywania m. Warszawy obniża cenę chleba 70% z 555.000 do 545.000 mk. za kg. Cena chleba 50% pozostaje bez zmiany i wynosi 640.000 mk. za kg. Ilość wypiekanej przez miasto chleba zwiększyła się ostatnio i wynosi od 60.000 do 70.000 kg. dziennie. Cena chleba w handlu prywatnym pozostaje w dniu 5 lutego bez zmiany. Wobec jednak tendencji niżkowej na giełdzie zbożowej, wywołanej dużą podażą obniżenia cen chleba spodziewać się należy w dniu 6 b. m. (b.).

Wydział Zaopatrywania również obniżył od wczoraj cenę wszystkich gatunków węgla dąbrowskiego o 5 milionów mk. na tonie i sprzedaje obecnie węgiel po 79 — 115 milionów mk. za tonę w zależności od gatunku wraz z dostawą. Węgiel śląski sprzedawany jest obecnie również po tej cenie. Jednocześnie obniżono cenę drzewa suchego szczeniowego z 52 do 46 milionów mk. za tonę bez dostawy. (b.).

Od dziś obowiązywać będzie we wszystkich cukierniach i kawiarniach nowy cennik niżkowy.

Nastąpi też niebawem nowe obniżenie cennika towarów mączno-kolonijalnych, przede wszystkim zaś maki i kasz. Cena cukru ma być również obniżona o dalsze 10%.

Na rynku mięsnym znaczna podaż wieprzu wywołała spadek cen mięsa wieprzowego. Detaliści, licząc na dalszy spadek cen wstrzymują się od zakupów w większych ilościach. Cena żywej wagi wieprzu spadła do 3.200.000 mk./za kg. (b.).

Ten spadek cen w rzeczywistości oznacza jeszcze olbrzymią drożyznę! Nie pozostaje w żadnym stosunku do spadku kursu walut obcych. Gdy przed tygodniem za dolara mającego kurs 10 milionów marek można było dostać 18 kg. chleba, 90 kg. węgla, 3 kg. wieprzowiny żywej wagi, dziś za 1 dolara przy kursie 9 milionów mk. mimo niżki cen otrzymać można tylko 16.5 kg. chleba, 80 kg. węgla, 2.8 kg. mięsa i t. d. Innymi słowy: koszt waloryzacji i za nią idącej sanacji skarbu ponoszą całkowicie spożywcy!

PROTOKOŁY ZA NIŻSZE CENY.

W związku z notatką p. t. „Co to znaczy? Urząd do walki z lichwą nie pozwala obniżać cen”, pomieszczoną w Nr. 33 z dnia 2 lutego r. b. czasopisma p. n. „Robotnik”, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wyjaśnia, że przy pobieraniu cen niższych niż są uwidocznione w cenniku, nie może być mowy o odpowiedzialności karnej, a spisanie protokołu w takim wypadku polega jedynie na nieporozumieniu wynikłym z tego, że sprzedawca obowiązany jest uwidocznnić faktyczne ceny, po jakich są sprzedawane towary. Komisarjat Rządu zaznacza nadto, że w razie stwierdzenia bezpodstawności sporządzonego protokołu, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Bezczkowicz,

p. o. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę.

Spisywanie protokołów z powodu „pobierania przez kupców niższych cen jest nie tylko „nieporozumieniem”, ale — krzywdząca niedorzecznością. Cennik oznacza, że kupcowi nie wolno pobierać wyższych cen.

Protokół za niższe ceny jest albo bezmyślną biurokratyczną szukaną albo poddyktowany jest interesem konkurentów, którzy sprzedają drożej. W ten sposób odstrasza się kupców od pobierania niższych cen!

Mamy nadzieję, że praktyki tego rodzaju niezwłocznie ustaną.

Nowy kurs franka podatkowego dla przemysłu.

W tych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie niezaliczenia na podatek przemysłowy przedpłat, uiszczonych na poczet tego podatku w postaci świadczeń przemysłowych. Jednocześnie wzamian za to płatnicy podatku otrzymają ugię w postaci oznaczenia dla nich przeciętnego kursu franka złotego za miesiąc styczeń na 1.740.000 mk.

Na zasadzie tych rozporządzeń płatnicy podatku przemysłowego obowiązani, w myśl części pierwszej art. 56 ustawy z dn. 14 maja 1923 r., w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego do miesięcznych wpłat, winni:

a) przeliczyć obroty, osiągnięte w miesiącu styczniu 1924 r. na franki złote według przeciętnej wartości franka złotego za miesiąc styczeń 1924 r. 1 fr. zł. = 1.740.000 mkp.

b) od tak ustalonego obrotu obliczyć przypadający podatek i dodatki na rzecz Związków samorządowych we frankach złotych.

W danej zatem chwili mamy następujące franki waloryzacyjne:

dla podatków i opłat skarbowych wogóle — na dziś 1.830.000; na jutro 1.810.000; dla opłat kolejowych i pocztowych do 15 b. m. 1.900.000 mk; dla wyrobów tytoniowych do 10 lutego — 1.840.000 mk.

dla podatku przemysłowego — 1.740.000 mk. Przypomnieć jeszcze należy, iż skala podatku majątkowego obliczana jest wedle jeszcze innego kursu franka. Czy nie zawiele tych kursów, wprowadzających niepotrzebne zamieszanie?

Bezrobocie.

REDUKCJA PRACOWNIKÓW NA ŁÓDZKICH KOLEJKACH DOJAZDOWYCH.

Jak donoszą pisma łódzkie, z dn. 15 kwietnia podlega redukcji 30% wszystkich pracowników łódzkich kolejek dojazdowych.

DALSZA REDUKCJA PRACY W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM.

Czytamy w pismach łódzkich: W dalszym ciągu wymówiono pracę robotnikom w wykończalni Pawła Strohbacha w Zgierzu; w fabryce Tochtermana i Wejsa, Nowoczerwiska Nr. 28, M. Kinstlera fabryka szpilek papierowych Suwalska 25, Gopan i Gutman ul. Gdańska, oraz zredukowano dni pracy w zakładach zjednoczonych Szajblera i Grohmana do 3-ech dni w tygodniu.

Również w ostatnich czasach zredukowały dni pracy fabryki: Ossera, I. M. Pilicer, K. Hofrichter, L. Plikal, G. Drabkin, B. M. Cytryn, I. K. Poznański, Rzepkiewicz i Maczka, Karol Wodke, bracia Przybyszewicz, J. Kinderman, Berliner i Front, M. Kohn i Natkin, Braun i Churewicz, H. Wolfsohn, Fr. Fiszer, oraz Żurkowski i S-ka.

Z większych fabryk wymówiono pracę robotnikom na 2 tygodnie w firmach Ettinger i S-ka, „Geha”, Weis i Poznański, Z. Jarociński, Pabjanickie konsorcjum przemysłowe „Dobrzyńka” Stejn i S-ka w Pabjanicach, oraz Rozen i Wiślicki w Zdunskiej Woli.

BEZROBOTNI ROLNI W POW. ZAMOJSKIM, TOMASZOWSKIM I BILGORAJSKIM.

Według danych, zebranych przez urzędy państwowe, liczba zwolnionych robotników rolnych wynosi: w pow. Zamojskim 228 rodzin, w pow. Tomaszowskim 80 rodzin, w pow. Bilgorajskim 8 rodzin.

Groźba strajku pracowników aptecznych.

Związek zawodowy pracowników farmaceutycznych komunikuje nam:

Właściciele aptek zawarli z pracownikami w dn. 19.XI 1923 r. umowę ramową, w której nie został wskazany ani termin, na jaki została zawarta, ani sposób jej rozwiązania. Wobec tego niarodajne jest tu ogólne prawo ustawowe i zwyczajowe, wedle którego wypowiedzenie umowy pracownikom umysłowym może nastąpić tylko za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Tymczasem 14 stycznia właściciele aptek wbrew najwyraźniejszemu postanowieniu umowy oberwali samowolnie styczniowe zarobki pracownikom: magister farmacji otrzymał o 127 milionów mniej, a pomocnik aptekarski o 103 mil. mniej, niż im się należało. Ten postępek był zerwaniem obowiązującej umowy bez uprzedniego wymówienia i pracownicy zmuszeni zostali stanowczo się temu przeciwstawić. Początkowo Zw. pracowników farmaceutycznych wystosował list do Inspektoratu Pracy I okręgu, prosząc o interwencję. Inspektorat całkowicie potępił stanowisko właścicieli aptek, przypominając, że zmiany w umowie mogą być dokonywane przez jedną ze stron tylko za trzymiesięcznym uprzedzeniem. Niestety, właściciele aptek przeszli do porządku dziennego nad pismem Inspektoratu. Wobec tego Związek zwrócił się o pośrednictwo do wyższej instancji — do Ministerjum Pracy. Jeżeli i na tej drodze nie uda się skłonić właścicieli aptek do zmiany stanowiska, to wówczas Związek postanowił proklamować strajk we wszystkich aptekach warszawskich, który rozpocznie się z dn. 7 b. m. o godz. 3 po południu.

Jeszcze o „Agrilu”.

W uzupełnieniu informacji o skandalicznej gospodarce obecnego kierownictwa „Agrilu” otrzymujemy dalsze wiadomości o następujących „kwiatkach” na posiewie chlejskim wyrosłych.

Otreby, po których spózyciu padły konie na folwarkach „Agrilu”, były zakupione w „Kooperacji Rolnej”, Prosta 28—30. O jakości paszy Zarząd Agrilu otrzymał od kierowników w czasie właściwym meldunki.

Do padnięcia koni w znacznej mierze przyczynił się brak na miejscu niezbędnych lekarstw, jakoteż niezbędnych instrumentów lekarskich.

Do budowy stajni na folwarku Koło użyto cementu w najpośledniejszym gatunku, za dowód czego służyć może posadzka w stajni jeszcze przed wprowadzeniem koni zupełnie zniszczona. Cement nie wiązał się. Cement w ilości 59 beczek był zwieziony na folwark Bielany, tam zwrócono uwagę na zły jego gatunek i z polecenia administratora p. Graffa zwrócono go dostawcy, firmie „Zagajewski”, Leszno 101.

Podobny wypadek zaszedł przy budowie stajni w Mieni.

Gdy mowa o koniach i stajniach, nie można nie zwrócić uwagi na używanie znanych ze swej lichości haceli, gdy dawny dostawca trwałych żelaznych haceli nie potrafił utrzymać się przy dostawie. W uzupełnieniu wiadomości o zagadkach dostawach przypomnieć należy, iż z folwarku Kręcki sprowadzono 150 korcy żyta i zwieziono na folwark Rakowiec — tam zwalono żyto na jedno miejsce. Ponieważ żyto było mokre i zanieczyszczone — z polecenia administratora Graffa rozpoczęto je czyścić i młynkować — pracę tę przerwano na wyraźny rozkaz dyrektora Agrilu — który zaznaczył, że przechowanie żyta bierze na swoją odpowiedzialność. W następstwie tego żyto tak przechowane wyrosło i stęchło, poczem się myło, suszono, a ponieważ pracownicy nie przyjęli go w ordynarij, przeznaczono je i zużyto na paszę.

Wypełnianie świadczeń dla pracowników również wiele pozostawia do życzenia:

Pracownikowi folw. Mienia p. Wilgato-wi, zwolnionemu od obowiązków, należało się 20 korcy kartofli. Zwrócił się on więc do Zarządu o wydanie mu ziemniaków z podmiejskich folwarków. Zarząd kategorycznie odmówił jego prośbie, proponując natomiast kartofle z folwarku Mienia lub ekwiwalent w gotówce po 430.000 mk. za korzec. Wilgat na taką propozycję nie zgodził się, wtedy buchalter Agrilu p. Staniszewski zaproponował mu kupno od niego kartofli po 450.000 mk. za korzec, na co znużony Wilgat zmuszony był zdecydować się i otrzymał gotówkę z kasy Agrilu p. Staniszewski, będąc wtedy posiadaczem 20 korcy kartofli, za pozwoleniem Zarządu otrzymał je z podmiejskiego folwarku Koło i sprzedał niejakiemu Zychowiczowi z zyskiem.

Żyto, przeznaczone na ordynarię dla robotników, wydawane było stale w stanie złe oczyszczonym, natomiast ziarno dla dyrektora na jego osobiste zlecenie, z zaznaczeniem,

Zgon Bronisława Sobolewskiego.

Wczoraj około godz. 11 rano prokurator Sądu Najwyższego, b. minister sprawiedliwości, Bronisław Sobolewski, wnosząc oskarżenie przed forum Sądu Najwyższego w Pałacu Rzeczypospolitej (Pl. Krasińskich) zemdał. Omdlałemu pospieszono z natychmiastową pomocą, wzywając równocześnie Pogotowie Ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia stwierdził już zgon skutkiem aneurizmu serca. Na znak żałoby posiedzenie Sądu Najwyższego zostało przerwane.

Bronisław Sobolewski urodził się dnia 25-go czerwca 1870 roku. Po ukończeniu w r. 1890 gimnazjum w Suwałkach wstąpił na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, który ukończył w 1895 r. Po kilku latach aplikantury sądowej został zaliczony w poczet adwokatów przysięgłych. W czasie okupacji niemieckiej, jako jeden z organizatorów polskiego sądownictwa, objął stanowisko prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Wkrótce mianowany zostaje przez Radę Regencyjną Prezesem Sądu Apelacyjnego. W czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego pełnił obowiązki Generalnego Komisarza Wyborczego. Dn. 2 września 1919 r. obejmuje tekę ministra sprawiedliwości w rządzie Paderewskiego; tekę tę zatrzymał w gabinecie Skulskiego, a jeszcze raz wrócił na to stanowisko za prezesury Ponikowskiego. Ostatnio pełnił obowiązki Naczelnego Prokuratora Sądu Najwyższego.

Zmarły był człowiekiem nieskazitelnego i prawnego charakteru; zgon Jego pomniżając szeregi prawników Polski Odrodzonej o zdolną i zasłużoną jednostkę, okrywa smutkiem serca wszystkich obywateli. Cześć Jego pamięci!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

żeby żyto przeznaczone dla niego zawsze należało być oczyszczone.

A stosunek do pracowników?

Wszyscy robotnicy obowiązani byli oddawać ukłony dyrektorowi nawet wtedy, gdy byli zajęci pracą w polu — wymagał on tego również i od kalek-inwalidów. Robotnik nie zadowolający ambicji dyrektora, nie bacząc na to, że mógł go nie widzieć, był surowo karcony, wymówki z tego powodu otrzymywał również i kierownik folwarku, jak gdyby on był jednocześnie i wychowawcą tych ludzi.

Wynagrodzenie robotników dziennych (1 stycznia 160.000 mk. dziennie!) jest poprostu śmieszne do potworności. Wskutek tak nieznacznej płacy robotnicy niechętnie zgłaszają się do roboty, a brak rąk roboczych doprowadził już do psucia się kartofli, które późną jesienią należało przebrać. Starania kierowników w kierunku podwyższenia płacy dziennej dla robotników spełzły na niczem, natomiast ściągnięty niezadowolony ze strony dyrektora na kierowników.

Etatowi pracownicy otrzymywali płace w gotówce — w równowartości korca żyta, lecz nie według cen rynkowych podczas wypłaty, lecz cen wstecznych — w ten sposób krzywdzono robotników. Robotnicy zorientowani, pensji za ten miesiąc według pierwotnego obliczenia nie przyjęli. Wówczas dyrektor Agrilu starał się wpłynąć na kierowników folwarków, by ci nakłonili robotników do przyjęcia zaproponowanej im zapłaty. Wobec tego, że kierownicy zajęli wprost przeciwnie stanowisko, gdyż w żadnym razie nie mogli sprzyjać krzywdzie tak jawnie wyrządzanej robotnikowi, Zarząd Agrilu zmuszony był pierwotnie określić cenę żyta podnieść do bieżących cen rynkowych.

Wyjaśnienia również domaga się sprawa różnych dzierżaw.

Folwark Kręcki został wydzierżawiony w marcu 1923 r. niejakiemu p. Nasweterowi, bez przetargu, bez złożenia przez niego obowiązującej kaucji, oraz bez wpłacenia w terminie należności za inwentarz żywy i martwy i wszystkie znajdujące się tam produkty żywnościowe. Należność za inwentarz wpłacona była po upływie półtora miesiąca od chwili objęcia dzierżawy po cenach marcowych ze stratą materialną dla Agrilu. Do żniw dzierżawca kaucji nie złożył, sprzedawał zaś w tym okresie kartofle, słomę i t. p. Po żniwach należność dzierżawy została ustalona w cenie 11 wagonów zboża, na poczet tego dzierżawca wpłacił wartość półtora wagonu. Czy i co dalej wpłynęło, nie wiadomo.

Wiele podobnych faktów szkodliwej gospodarki Zarządu Agrilu można by ujawnić przez dochodzenie administracyjne. Pracownicy Agrilu, steroryzowani grubiańskiem obchodem się dyrektora, wyjaśnić nie udzielają.

Magistrat jednak ma prawo i obowiązek zażądać od nich tego i sprawę należyte wyjaśnić.

Gen. Sikorski o zdrowiu armji.

Przed kilku dniami odbyło się w Siedlcach święto IV dywizji, która odznaczyła się bardzo korzystnie podczas wojny z Rosją. Na święcie obecny był generalny inspektor piechoty, gen. Wł. Sikorski, który na bankiecie w odpowiedzi na przemówienia przedstawicieli społeczeństwa siedleckiego wygłosił mowę, z której bierzemy następujące wyjątki:

„Niech mi wolno będzie wspomnieć nieobecnego nie tylko wśród nas, ale, niestety, nieobecnego do dnia dzisiejszego w armji Wojska, pod którego rozkazami wygraliśmy wojnę, niech wolno mi będzie wspomnieć imię Marszałka Piłsudskiego, który był i jest zawsze żywym wcieleniem i uosobieniem sił moralnych Narodu.

Mechanizm nowoczesnej wojny jest niezwykle skomplikowany, by działać zwycięsko, funkcjonować on musi harmonijnie, nie wyłączając najdrobniejszych kółek czy trybów. Wola i rozum wodza wtedy są naprawdę skuteczne, gdy podległy mu a nawet najdrobniejszy pionek z niezachwianą wiarą w celowość jego zarządzeń ochotnie spełnia wszystkie rozkazy nie wahając się ani na sekundę nawet gdy w wykonaniu tychże zleceń zagraża niechybna śmierć. Wspominam o tej nieomyślnej zawsze prawdzie, by podkreślić, że miłość żołnierza do wodza jest nie słabością lecz niespożyta siłą nowoczesnej armji. Trzeba ją zatem troskliwie ochraniać a nie niszczyć i tępić brutalnie...

„Staliśmy się niezłomnie od samego początku zbrać wszystkich żołnierzy polskich bez względu na dawne ich służby, dążyliśmy stale i bezwzględnie do zatarcia różnic, jakie z racji wychowania czy pochodzenia zabórczego — mogłyby dzielić wojsko narodowe. Oczyszczając korpus oficerski i podoficerski, tępiąc wszystkie przejawy niesumienności w służbie i nadużycia, niszcząc koteryjność i warcholstwo — staliśmy się usilnie stworzyć zdrową i niezłomną duszę armji.

Przedewszystkiem zaś unikaliśmy wszelkiej polityki w wojsku, pielęgnując w jego szeregach wysokie poczucie patriotyzmu i honoru żołnierskiego.

Czas najwyższy powrócić zdecydowanie do tej obiektywnej, czysto państwowemu duchem owianej pracy, jedynie która zdoła tę tytaniczną narodu siłę, jaką jest armja — powołać do skutecznego wykonania jej zadań, a to zarówno w przygotowaniu państwa do obrony swego niepodległego bytu jak też w samej obronie i w prowadzeniu go do zwycięstwa”.

Dn. 8 b. m. o godz. 7½ wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 13) odbędzie się odczyt tow. posła K. Czaplińskiego p. t. „Rzym czy Polska” — Ostatnie polityczne wystąpienia kleru. Kler w P. P. P. Kler a rocznica Komisji Edukacyjnej. Kler a reforma rolna, Religia Chrystusowa a kler rzymski.

Bilety do nabycia: w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17) i w Administracji „Robotnika” (Warecka 7).

Kronika parlamentarna.

KOMISJA PARLAMENTARNA Z. P.P.S.

Dziś o godz. 1 pp. odbędzie się posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. Barlicki.

Podobno p. Dębski, piastowiec, przewodniczący Komisji zagranicznej, zamierza ją zwołać na środe. Wobec zapowiedzi, że minister p. Zamoyski ma przyjechać do Warszawy 8-go, pomysł zwołania komisji jutro i wysłuchania... p. Bertonięgo powinien być zaniechany.

KOMISJA BUDŻETOWA. BUDŻET MINISTERJUM ROLNICTWA.

Wczoraj Komisja Budżetowa w dalszym ciągu obradowała nad budżetem Ministerjum Rolnictwa. Załatwiono szereg rozdziałów. Jutro na komisji budżetowej zjawi się p. premier Grabski, który został zaproszony na skutek wniosku lewicy, która domaga się wyjaśnienia, jak Rząd postąpi z udzieleniem obszarnikom pożyczkami na pomoc rolną. Lewica żąda wpisania do budżetu, jako zwrotnej pożyczki zwaloryzowanej. Referent komisji p. Zółtowski proponuje skreślić nawet sumę preliminowaną przez Ministerjum Rolnictwa.

Prócz tego lewica toczy walkę z prawicą o lepsze uposażenie szkół rolniczych wyższych i ludowych.

Kronika polityczna.

Z M. S. Z.

P. Ciechanowski, radca poselstwa w Londynie, który chce zostać dyr. dep. polit., przyjechał do Warszawy. Tymczasem, wobec wyjazdu dyr. p. Koźmińskiego do Genewy na rokowania polsko-niemieckie, obowiązki te pełni szef protokołu dyplomatycznego p. Przezdziecki.

ORGANIZACJA NACZELNYCH WŁADZ WOJSKOWYCH.

Jak się dowiadujemy, wysokie czynniki państwowe zajmują się obecnie ustaleniem projektu ustawy o organizacji naczelnich władz wojskowych. Rozpatrywane są projekty: jeden opracowany za Rządu gen. Sikorskiego, drugi — uzupełniony przez marsz. Piłsudskiego, trzeci wreszcie — gen. Sosnkowskiego. Projekt gen. Szeptyckiego i Rządu p. Witosa nie jest brany pod uwagę. Prace nad ostatecznym ustaleniem statutu organizacji władz wojskowych prowadzone są w tempie przyspieszonym.

OCHRONA P. ST. ZIELIŃSKIEGO.

Wśród wielu smutnych pozostałości po nieświeżej pamięci p. Marjanie Seydzie znajduje się w M. S. Z. również p. Stanisław Zieliński, zastępca dyrektora departamentu administracyjnego. P. Zieliński był prawą ręką p. Seydy, inspiratorem i wykonawcą partyjnych rugów, przeprowadzonych z taką bezwzględnością i zaciętością. P. Seyda opuścił szczęśliwie gmach przy ul. Wierzbowej, lecz pozostały miłe „stosunekczki” wprowadzone przez niego i p. Zielińskiego. Oto wciąż jeszcze podsłuchiwane są telefony „nieprawomyślnych” urzędników, kontroluje się kogo urzędnicy przyjmują u siebie w biurach w godzinach urzędowych, kontrolowana jest nawet korespondencja między urzędnikami, udziela się awansów za donosy na zwierzchników i t. d. Dochodzi do tego, że w westibulu M. S. Z. za kotarą ukryty jest specjalny urzędnik, który notuje kto do kogo i o której godzinie zgłasza się w ministerjum! Jest to poprostu skandal, którego tolerować nie wolno. Już czas najwyższy, aby skończyły się rządy p. Zielińskiego.

INTERWENCJA RZĄDU W SPRAWIE STRAJKU WŁÓKIENNICZEGO.

Celem zlikwidowania strajku włókienniczego w Łodzi, wczoraj udał się z ramienia Min. Przemysłu i Handlu do Łodzi dyrektor departamentu przemysłowego p. inż. Julian Dąbrowski (PAT.).

KONFERENCJA P. MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU Z PRZEMYSŁOWCAMI WĘGLOWY-ML

Obniżenie cen węgla.

Wczoraj odbył p. minister przemysłu i handlu konferencję z reprezentantami przemysłu węglowego górnośląskiego p.p. Geisenheimerem i Feilperem na czele. Na skutek interwencji p. ministra zgodziła się wspomniana delegacja w imieniu przemysłu górnośląskiego na obniżenie ceny węgla o 20% z dniem 6 lutego r. b.

Wobec obniżenia podatku węglowego o 10% na podstawie uchwały komitetu ekonomicznego z dnia 1 lutego, dotychczasowa cena węgla górnośląskiego ulegnie zmniejszeniu o 30%. W związku z powyższym spodziewana jest znaczna niższa wszelkich innych artykułów, dla których cena węgla, jako głównego surowca, ma pierwszorzędne znaczenie. (P. A. T.)

ZAKOŃCZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE 6 LISTOPADA.

Jak donosi „Naprzód”, śledztwo w sprawie rozruchów z 6 listopada zostało już w zupełności ukończonych w sądzie okręgowym karnym. Akta tej sprawy odejda w tych dniach do prokuratury, która rozpoczęła już przygotowawcze prace do wygotowania aktu oskarżenia.

Z POWODU ZGONU B. PREZ. WILSONA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do wdowy po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Woodrow Wilsonie depeszę następującej treści: Wiadomość o śmierci znakomitego małżonka Pani napłynęła mnie głębokim smutkiem. Pospieszam wyrazić Pani me najszczerze współczucie, oraz zapewnić, że strata, która tak okrutnie Panią dotknęła, została głęboko odczuta przeze mnie i przez cały naród polski. Polska zachowa wobec Woodrowa Wilsona niezatarty dług wdzięczności za olbrzymią rolę, jaką odegrał w dziele wskrzeszenia Jej niepodległości i w ustaleniu pokoju świata.

(—) Wojciechowski.

**

Posel Rzplitej Polskiej, p. Wróblewski, złożył na trumnie b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona wieniec od Prezydenta i Rządu Rzplitej Polskiej. (P. A. T.)

P. CURIE - SKŁODOWSKIA DO MARSZAŁKA SEJMU.

W odpowiedzi na depeszę marszałka Sejmu z okazji 25 rocznicy odkrycia radium, p. Curie-Skłodowska nadesłała odpowiedź treści następującej: „Uprzejmie dziękuję panu Marszałkowi za pamięć i życzenia przesłane z powodu 25 rocznicy odkrycia radu. Przy tej sposobności proszę serdecznie o opiekę nad mającym powstać w Warszawie instytutem radowym, którego losy bardzo mnie obchodzą. (—) Maria Skłodowska-Curie.

Z RADY MINISTRÓW.

Dnia 4 lutego r. b. Rada ministrów powzięła następujące uchwały: 1) projekt ustawy w przedmiocie ratyfikacji protokołu podpisanego w Genewie dnia 14 czerwca 1923 r., dotyczącego poprawki artykułu 293 traktatu pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. oraz odpowiednich artykułów innych traktatów pokoju; 2) projekt ustawy o pomiarowaniu morskich statków handlowych; 3) projekt ustawy w przedmiocie morskich opłat portowych; 4) projekt ustawy o mierniczych przysięgłych; 5) projekt ustawy w przedmiocie podatku od zwierząt domowych; 6) projekt ustawy o gminie, wiejskiej; 7) projekt ustawy o gminie miejskiej; 8) projekt ustawy o powiatowych związkach komunalnych; 9) projekt ustawy o ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich; 10) projekt ustawy o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich; 11) projekt ustawy o wyborach do sejmików powiatowych; 12) rozporządzenie o służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska administracyjne drugiej kategorii w służbie państwowej; 13) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w przedmiocie podwyższenia wkładki państwowej na kapitał zakładowy w centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Warszawie oraz w przedmiocie gwarancji państwowej za zobowiązania tejsze kasy; 14) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wstrzymaniu przez skarbu Państwa przyjmowania spłat zobowiązań prywatno-prawnych, zaciągniętych w stosunku do skarbu Państwa, a określonych w markach polskich od osób prywatnych, którym pozostawia się do czasu przerachowania tych sum według kursu franka złotego możliwość uiszczania tych spłat w formie zaliczek; 15) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w przedmiocie czasowego wybijania monet poniżej 5-ciu złotych z kruszców niewymienionych w artykule 2-gim rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 20 stycznia 1924 r. w przedmiocie systemu monetarnego.

Czasopisma nadesłane.

„Życie Teatru”, tygodnik, poświęcony polskiej kulturze teatralnej, Nr 5, 3 lutego 1924 r., zawiera następujące artykuły: Kult życia we współczesnej twórczości dramatycznej (c. d.) — W. Rogowicz; Komedie szkolne ks. Fr. Bohomolca — Dr. J. Gołabek; Dokola nowych inencizacji — B. J. Frątko; Jeweinow c. d. odciśnięcie E. Świerczewskiego; Kronika teatrów miejscowa i zagraniczna.

TELEGRAMY.

Po uznaniu rządu Sowietów przez Anglię

Moskwa, 4 lutego. — (A. W.). Dnia 2-go lutego sześć misji angielskiej Hodgson wręczył w komisariacie spr. zagranicznych notę rządu angielskiego w sprawie uznania sowiektów de jure, zawiadamiając jednocześnie, że powierzone mu zostało stanowisko charge d'affaires do chwili mianowania posła, oraz o tem, że polecenie mu zostało komunikować, że rząd angielski byłby rad przyjąć rosyjskiego charge d'affaires reprezentującego rząd sowiecki.

ODPOWIEDZ KONGRESU REPUBLIK SOWIECKICH.

Wiedeń, 4 lutego. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Rosyjska reprezentacja handlowa w Londynie zakomunikowała angielskiemu urzędowi spraw zagranicznych treść rezolucji kongresu republik sowieckich, powziętą bezpośrednio po uznaniu rządu sowieckiego przez Anglię. Rezolucja zaznacza między in., że drugi kongres republik sowieckich postanowił, że współpraca między narodem angielskim a republikami związku sowiektów będzie najważniejszą dążeniem rządu sowieckiego. Dalej rezolucja oświadcza, iż rząd sowiecki zgodnie ze swą dotychczasową polityką pokojową uczyni wszystko w celu uregulowania wszelkich bieżących kwestii i nieporozumień, oraz w celu rozwoju i konsolidacji stosunków gospodarczych.

WRAŻENIE W ROSJI.

Moskwa, 4 lutego. (P. A. T.). — Uznanie Rosji sowieckiej przez Anglię jest tu uważane za największe zwycięstwo rządu sowieckiego, już choćby z tego względu, że Francja i Ameryka nie będą mogły uzależnić uznania rządu sowieckiego od wzajemnych kompensat. W rządowych kołach so-

wieckich panuje podobno opinia, że wszystkie spory między Rosją a temi państwami zostaną uregulowane w drodze dyplomatycznej dopiero po uznaniu przez te państwa rządu sowiektów. Normalne stosunki dyplomatyczne z Anglią zostały dziś podjęte. Rakowski będzie prawdopodobnie mianowany charge d'affaires w Londynie.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 4 lutego. (P. A. T.). — „Sunday Times”, powracając jeszcze do sprawy uznania rządu Sowiektów przez Anglię, zaznacza, że sam fakt, iż angielski poseł będzie się znajdował w Moskwie, a rosyjski — w Londynie, nie ma wielkiego znaczenia i nie zmienia w niczym istoty sytuacji, natomiast istotne znaczenie ma tylko to, czy obecny rząd rosyjski odpowie we właściwy sposób na to uznanie, względnie, czy uczyni należyte usiłowania w kierunku uregulowania stosunków wzajemnych pomiędzy obu państwami. Sprawdzianem wartości aktu uznania będzie dopiero — mówi wzmiankowany dziennik — przewidywany traktat, dla którego grunt dopiero jest przygotowany przez ten akt.

PRASA FRANCUSKA O UZNANIU SOWIEKTÓW PRZEZ ANGLJĘ.

Paryż, 4 lutego. (P. A. T.). — Prasa francuska, omawiając fakt uznania rządu sowieckiego przez Anglię, zauważa, że wydarzenie to nie jest tak doniosłe, za jakie je niektórzy uważają. „Journal des Debats” sądzi, że Francja nie potrzebuje się spieszyć z naśladowaniem przykładu Londynu i Rzymu, Francja — zdaniem dziennika — nie straci nic, jeżeli zaczeka jeszcze czas jakiś.

Po zgonie Wilsona.

Waszyngton, 4 lutego. (P. A. T.). — Były prezydent Wilson zmarł nie odżydkawszy przytomności, którą stracił na kilkanaście godzin przed śmiercią. Jedną połowę ciała miał sparaliżowaną, ale zgon nastąpił na skutek wyczerpania, spowodowanego silnymi zaburzeniami funkcji trawienia. Przy umierającym byli obecni w chwili zgonu pani Wilson z jedną z córek i admirał Grayson. Ze wszystkich stron świata napływają liczne depesze z wyrazami kondolencji.

Paryż, 4 lutego. (P. A. T.). — Z powodu śmierci Wilsona prezydent Millerand

przesłał pani Wilson telegram kondolencyjny w imieniu narodu francuskiego i swojemu własnemu. W telegramie tym Millerand podkreśla, iż ludzkość zachowa w pamięci szlachetnego myśliciela, którego najdroższym pragnieniem było zapewnić światu wieczny pokój.

ŻAŁOBA.

Waszyngton, 4 lutego. (P. A. T.). — Odezwa prezydenta Coolidge z powodu śmierci Wilsona nakazuje wywieszenie na przeciąg 1 miesiąca flag państwowych. Wilsonowi będą oddane honory wojskowe.

Sprawa odszkodowań

PRACE KOMITETU RZECZOSZNAWCÓW.

Berlin, 4 lutego. — (P. A. T.). Podkomisja pierwszego komitetu rzeczoznawców dla spraw walutowych pracuje nadal nad przygotowaniem planu Banku Emisyjnego, podkomisja budżetowa tego komitetu, badająca plan budżetu niemieckiego na rok bieżący, zażądała nowych szczegółów od rządu niemieckiego. Jutro podsekretarz stanu

Schiffer i inni rzeczoznawcy niemieccy odbędą konferencję z rzeczoznawcami komitetów na temat szczegółowych pozycji budżetu.

Berlin, 4 lutego. (P. A. T.). — Koła polityczne sądzą, że rzeczoznawcy nie powezną przed początkiem marca żadnej decyzji, ponieważ pragną oni, by ekspertyza wypadła jednomyślnie.

Wiadomości z Niemiec.

O STABILIZACJE WALUTY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 4 lutego. (P. A. T.). — Minister spraw zagranicznych Stresemann w mowie, jaką wygłosił w Szczecinie w dniu wczorajszym na zjeździe niemieckiej partii ludowej, oświadczył, że jego zdaniem, głównym zadaniem rzeczoznawców powinna być stabilizacja waluty niemieckiej w taki sposób, aby znowu znalazła się ona w stałym i niezmiennym stosunku do innych walut, poczem wszystkie inne kwestie już same przez się znajdują pomyślne rozwiązanie. Poza tem minister Stresemann dowodził, że dopóki jedność gospodarstwa społecznego Niemiec będzie nadal naruszona przez oderwanie zagłębia Ruhry i Nadrenji, dopó-

ty Niemcy nie będą zdolne dokonywać żadnych świadczeń z tytułu odszkodowań.

DYMISJA VON KAHRA I VON LOSSOWA.

Frankfurt, 4 lutego. (P. A. T.). — Według krążących tu pogłosek, dymisja von Kahra i von Lossowa jest nieunikniona. Domagają się tego bawarskie koła nacjonalistyczne.

„DZIEŃ PALATYNATU”.

Berlin, 4 lutego. — (P. A. T.). Na dzień 17 lutego przygotowywany jest w całych Niemczech obchód „dnia Palatynatu”, mającego być manifestacją jedności między Palatynatem i Niemcami. W manifestacji tej mają wziąć udział wszystkie partie polityczne, związki ekonomiczne i inne.

przez Poincarégo kwestji zaufania przeciwko omawianiu zasadniczego wniosku komiteści wniosek ten cofnęli.

Powstanie w Meksyku.

Waszyngton, 4 lutego. (P. A. T.). — Według informacji meksykańskiego posła w Waszyngtonie, wojska rządowe gen. Obregona zwycięsko posuwają się naprzód w kierunku Vera Cruz.

Londyn, 4 lutego. (P. A. T.). — Z Tampico w Meksyku donoszą, że gen. de la Heurta został zabity w Vera Cruz.

Choroba Venizelos.

Ateń, 4 lutego. (P. A. T.). — Po konsylium, odbytem z przybyłym tu wczoraj prof. Vaquez, lekarze radzili Venizelosowi, ażeby zaniechał sprawowania obowiązków publicznych.

Pożyczka dla Węgier.

Budapešť, 4 lutego. (P. A. T.). — Rozstrzygnięcie komisji odszkodowań w kwestji pożyczki dla Węgier spodziewane jest w pierwszej połowie lutego.

Sowiety żądają od Anglii odszkodowań

Londyn, 4 lutego. (P. A. T.). — „Daily News” dowiaduje się, że sowiety mają zażądać od Anglii, by przyjęła ona na siebie część odpowiedzialności za szkody spowodowane akcją Kołczaka, Denikina i Wrangla.

Stosunki włosko-rosyjskie.

Rzym, 4 lutego. (P. A. T.). — Agencja Stefani donosi: W związku z utworzeniem nowego rządu rosyjskiego okazało się koniecznością wystąpić do Moskwy tekst traktatu włosko - rosyjskiego, już wydrukowanego i przyjętego przez obie delegacje. Kurjer, wiozący ten dokument, odjechał wczoraj wieczorem do Moskwy.

W Gdańsku

Gdańsk, 4 lutego. (P. A. T.). — Jak wiadomo, w marcu r. b. upływa termin sprawowania funkcji prezesa rady portowej i dróg wodnych w Gdańsku przez pułk. de Reynier'a. Gdańsk i Polska, po porozumieniu się z płk. de Reynierem, zgodziły się na przedłużenie jego mandatu na okres następnego roku.

Okno w Budapeszcie.

Budapešť, 4 lutego. (P. A. T.). — Wczoraj i dziś szalał w Budapeszcie straszny orkan, który wyrządził wielkie szkody. Linje telefoniczne zostały zerwane, wiele domów uszkodzonych. Ofiar w ludziach nie było. Na dworcu w Köbanya miała miejsce katastrofa kolejowa. Z powodu silnej burzy lampy sygnałowe pogasły, wskutek czego nastąpiło zderzenie 2 pociągów. Maszynista został zabity na miejscu, a trzech kolejarzy ciężko rannych.

Wiadomości telegraficzne.

— Ministrem spraw zagranicznych w nowym gabinecie lotewskim został mianowany dotychczasowy przedstawiciel lotewski w Kownie Seja.

— Włoski minister poczt i telegrafów Di Ciaso podał się do dymisji.

— Sprawozdanie Banku Rzeszy do dnia 15-go stycznia wykazuje zmniejszenie się obrotu marek papierowych o 12,3 trylionów.

— Jak donoszą z Indjany (Stan Pensylwanja) w pobliżu tej miejscowości nastąpiło zderzenie pociągów. Z powodu katastrofy 17 osób straciło życie.

— Nowomianowany poseł niemiecki von Hösch powrócił do Paryża i objął urządowanie.

— Dyrekcja kolei austriackich komunikuje, że dnia 4 bm. lawina długości 200 m. spadła na pociąg na linii kolejowej Wiedeń — Mariazel. Lokomotywa i 3 wagony pociągu Nr. 16 zostały przewrócone. Kilka osób odniosło lekkie zranienia.

— Wczoraj delegacja stowarzyszonych studentów polskich, kształcących się we Francji, wręczyła pani Curie-Skłodowskiej adres hołdowniczy.

— Jak donoszą z N. Yorku, w biurach przedsiębiorstwa Kansas City Comp. wydarzyła się eksplozja gazu. Ofiarą pożaru padło 25 osób.

— Jak donoszą z Charkowa, w sklepie z bronią, znajdującym się w siedmiopiętrowym domu urzędu aprowizacyjnego, wydarzyła się w piątek eksplozja. Zabite zostały osoby obecne w sklepie oraz woźnica, który przejeżdżał ulicą. Wielu przechodniów jest ciężko rannych.

RREWIZJA W LOKALU OKRĘGOWEJ KOM. ZW. ZAW. W ŁODZI.

Jak donosi „Łodzianin”, w ubiegłą niedzielę agencji policji śledczej, z rozkazu nadkomisarza tajnej policji, dokonali rewizji w lokalu Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Łodzi.

Jako powód rewizji podano, iż woźny okręgowej komisji zw. zaw., jakiś brunet, rzekomo przechowuje w swoim pokoju literaturę komunistyczną. Podczas rewizji nie znaleziono nic podejrzanego i nic nie zabrano, pomimo to jednak woźnego, który, jak się okazało, był blondynem, zabrano do aresztu „dla zbadania”. Aresztowany bezpodstawnie woźny został wypuszczony na wolność dopiero w poniedziałek.

Rozmaitości.

300.000 zdjęć na minutę.

W Anglii ulepszono aparat fotograficzny, który daje 300.000 zdjęć na jedną minutę. Aparat waży około czterech tysięcy funtów i specjalnie przeznaczony jest do zdejmnowania fotografii z wystrzałów karabinowych i armatnich. Zdjęcia notują rucho, których najwprawniejsza oko ludzkie uchwycić nie jest w stanie. Na fotografii można widzieć dokładnie bieg kuli i sposob, w jaki uderza ona w twardą przeszkodę, np. w pancerz stalowy. Aparat nowy daje możliwość obliczania z większą, niż dotychczas, dokładnością szybkość biegu kuli i wogóle każdego ciała, wyrzuconego w powietrze.

Niemowle z długą brodą...

Na klinice położniczej w Preszburgu urodziła się znowa handlarza zbrozem niemowlę z długą brodą. Dziecko jest pozatem normalne i zdrowe.

Prowincja.

OZARÓW.

Dn. 3 bm. odbył się tutaj wiec poselski tow. Pragiera, przy udziale paruś osób, przeważnie robotników z miejscowej huty szklanej i fabryki mazy z sąsiedniego Ołtarzewa.

Zebrań z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali przemówienia tow. poła i zadawali szereg pytań. Na zakończenie uchwalono rezolucję, wyrażającą całkowite zaufanie partii i posłom socjalistycznym. Rezolucja domaga się energicznej walki z drożyzną, bezrobociem i protestuje przeciwko zamknięciu fabryk, obniżaniu zarobków robotniczych i wydalaniu z fabryk, w końcu wyraża oburzenie przeciw spiskom burżuazyjnym, domagając się jak najsurowszego sądu nad przywódcami P.P.P.

Po wiece odbyło się zebranie miejscowej organizacji P.P.S. Nowopowstała organizacja ma wszelkie widoki rozwoju.

BYDGOSZCZ.

(Kor. własna).

Dn. 22 stycznia r.b., w lokalu wolnych związków, odbyło się ogólne zebranie członków Z.Z.K. i sympatyków. Pomimo, że i Polski Związek kolejowców tegoż dnia urządził zebranie, większość kolejarzy wypełniła salę wolnych związków, by usłyszeć przedstawiciela Z.Z.K.

Na zebraniu tem członek W.W. Z.Z.K., tow. Daroszewski, przedstawił projekt uposażenia dla kolejarzy, wyświetlił między innymi, iż dzielenie kolejarzy w ustawie na etatowych, dziennie płatnych, sezonowych, kontraktowych itp. jest winą samych kolejarzy, dlatego, iż dali się uwieść różnym złotym związkom, a przedstawiciele złotego polskiego Zw. kol. przeferowali potem w Sejmie taki podział, wbrew Zw. zaw. kolejarzy!

Miedzy innymi tow. Daroszewski podkreślił, iż wszystkie dzisiejsze ustawy, dotyczące spraw kolejarzy, czy to emerytalna, czy uposażeniowa dla etatowych lub dziennie płatnych, są złe. Ale dziś, narazie, kolejarze muszą się z tem pogodzić, a tylko łączyć się winni w jedną silną klasową organizację, aby można było zło naprawić.

Uczuciwy przez powstanie ofiary walk krakowskich, zebranie zakończono okrzykiem na cześć Z. Z. K.

Głosy czytelników.

W sprawie wysokości stypendjów dla studentów szkół wyższych.

Od stypendystów Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego otrzymujemy list następujący:

Ustawa z dn. 30.X 23 r. (Dziennik Ustaw nr. 118) głosi:

1) „Celem umożliwienia studiów w państwowym szkołach akademickich wyjątkowo zdolnej, pifnej, a niezamożnej młodzieży, oznaczającej się nieskazitelnym charakterem obywatelskim, ustanawia się na pożytek i chwałę nauki polskiej i Rzeczypospolitej państwowe stypendja w wysokości, zapewniającej całkowite pokrycie kosztów utrzymania i kształcenia się stypendystów.

2) Stypendysta obowiązany jest nie podejmować się prac zarobkowych, któreby stanowiły jego główne zajęcie”.

My, stypendyści S.G.G.W. w Warszawie, otrzymaliśmy dn. 1 bm., za czas od 1.X 23 do 1.I 24 r., stypendjum w wysokości 900 000 mkp. miesięcznie, zaś za styczeń i luty r. 1924 po 3.500.000 mkp. miesięcznie. Tymczasem opłata jednego tylko zwyczajnego egzaminu kosztuje 2 fr. złote, co wynosi około 4 mil. mkp.

Stypendyści S.G.G.W. zapytują Rząd, czy wysokość wypłacanych nam sum zgodna jest z duchem wyżej wymienionej ustawy i czy przewidziana jest zmiana na naszą korzyść, w myśl ustawy z 30.X 23 r.?

Stypendyści S.G.G.W.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Z powodu ogłoszenia w N-rze 26 „Robotnika” z dnia 26 stycznia r.b. artykułu p. t. „Oszczędności” p. Jasińskiego, z polecenia P. Min. Kolei Żelaznych proszę uprzejmie o zamieszczenie w łamach „Robotnika” następującego wyjaśnienia:

1) B. Minister Kolei Żelaznych p. inż. Jasiński brał udział, jako przedstawiciel Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego, w pracach komisji, która zajmowała się reorganizacją Min. Kolei Żelaznych i podległych mu instytucji oraz wprowadzenia w nich oszczędności. Natomiast nie współdziałał ani przy ustalaniu etatu M.K.Ż., ani też przy przeprowadzaniu redukcji pracowników Min. Kolei Żelaznych i Dyrekcji Kolei Państwowych.

2) Mieszkanie w domu przy ul. Widok 8 otrzymał p. Jasiński jeszcze w 1920 r., jako ówczesny szef Sekcji budowy i utrzymania kolei i zajmował je następnie, jako Min. Kolei Żelaznych. Ustąpiwszy z urzędu ministra, został p. Jasiński mianowany członkiem Państwowej Rady Kolejowej i wybrany przez nią przewodniczącym Komitetu Eksploatacyjnego. Z tego tytułu p. Jasiński otrzymuje przewidziane ustawą stałe uposażenie ze Skarbu Państwa, wobec czego pozostaje w bezpośrednim stosunku do Ministerstwa Kolei Żelaznych, które co do możliwości otrzymania mieszkania w budynku rządowym traktuje go narówni ze swymi urzędnikami. Za mieszkanie to p. Jasiński płaci komorne narówni z wszystkimi lokatorami tego domu.

3) Departamentu Prezydyjnego w Ministerstwie Kolei Żelaznych nie ma i nigdy nie było. Istnieje natomiast od czasu powstania Min. Kolei Żelaznych Wydział Prezydyjny (dawniej Sekretariat Generalny) z zakresem działania zupełnie różnym od Departamentu Administracyjnego. Ten zakres działania określony jest w Statucie Organizacyjnym Min. Kolei Żelaznych, ogłoszonym w „Monitorze Polskim” z dnia 13 października 1923 r. Nr. 233.

(podpis nieczytelny)

Naczelnik Wydziału Prezydyjnego.

Ruch robotniczy

Z życia partii

PREZYDJUM C. K. W.

Jutro o godz. 4 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.

Sekretariat Generalny.

C. K. W.

Jutro o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.

Tow. tow. członków C.K.W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretariat Generalny.

Konferencja kobiet

odbędzie się w niedzielę dn. 10 lutego o godz. 3 po poł. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (ul. Chłodna 41). Na porządku obrad „Dzień Kobiet”.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. W niedzielę, 10 lutego, o godz. 10 rano, w lokalu Zw. Rob. Rolnych odbędzie się konferencja O.K.R.-u Warszawa Podmiejska z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezydium; 2) sprawozdanie ze Zjazdu; 3) sprawozdanie organizacyjne; 4) sprawy oświatowe; 5) wybory Egzekutywy; 6) wolne wnioski.

We wtorek, dn. 5 b. m.

Dzielnica Czernałkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czernałkowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W środę dn. 6 lutego.

Egzekutywa O. K. R. O godz. 5 m. 30 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie W.O.K.R. P.P.S. Pocztowa org. P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych.

Dziś, o godz. 12 w południe przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się Konferencja sekretarzy Związków Zawodowych m. Warszawy. Na porządku dziennym: Kryzys w przemyśle i sprawa bezrobocia.

— W środę o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie prezydium W. R. Z. Z.

— Warsz. Rada Zw. Zaw. zwołuje na niedzielę, dn. 10 lutego r. b. wielkie zgromadzenie związkowe w sprawie kryzysu w przemyśle i bezrobocia. Wstęp mają do sali obrad wyłącznie członkowie klasowych organizacji zawodowych za okazaniem opłaconej legitymacji. O miejscu obrad będzie podane dodatkowo.

Walka ze wskaźnikiem drożyznianym.

Walka ze wskaźnikiem drożyznianym, którą rozpoczęli wielcy kapitaliści, zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje coraz to nowe przemysły. Ostatnio odmówili wypłacenia wskaźnika drożyznianego 90% i ogłosili waloryzację do równi przedwojennej fabryki zapalek: Błonie — 700 robotników, Mszczonów — 600 robotników, Piasek — 700 robotników. Nie poprzestając na tem, wypowiedziały pracę fabryki: Płomyk, Pelcowizna — 600 robotników, Grodno, Marja — 150 robotników. Poza wymienionymi fabrykami szereg innych także wypowiedziało pracę, celem obniżenia stawek zarobkowych.

Związek prac. miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku, Warecka 7—4 odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku oddziału warszawskiego.

Baczność dozorczy domowi! Dziś, we wtorek, o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie dozorców domowych w lokalu przy ul. Wolskiej nr. 44.

Umowa węglowa na Górnym Śląsku. Układy z robotnikami w górnictwie węglowym na Górnym Śląsku do porozumienia nie doprowadziły. Przemysłowcy domagali się redukcji robocizny o 30%. Związki robotnicze odmówiły. Sprawa poszła na sąd arbitrażowy, który wypowiedział się po stronie robotników, ustalając równocześnie % dodatku drożyznianego za drugą połowę stycznia r. b. Przemysłowcy nie uznali orzeczenia sądu. Wyrok tedy pójdzie do decyzji komisara demobilizacyjnego który jednakże przychylnie traktuje stanowisko robotników. (v.)

Zwycięstwo Centr. Zw. górników przy wyborach do rad kopalnianych.

Czytamy w „Naprzodzie”:

„W zagłębiu węglowym Krakowskim wybrani zostali do Rad kopalnianych prawie tylko kandydaci Centralnego Związku górników. Wybory odbyły się na wszystkich kopalniach równocześnie 31 stycznia, na podstawie ustawy wyborczej do Sejmu. Na kandydatów Zjednoczenia polskich związków (NPR), którzy prawie na wszystkich kopalniach stawiali własne listy, oddali górnicy bardzo znikomą ilość głosów. Nawet w Jaworznie, które jeszcze przed rokiem było „wozą” dla różnych bogoojęzycznych warcholów, wyszli enperowcy z kampanii wyborczej całkiem pobici. Związek chrześcijańskich robotników, który przed półtora rokiem tak triumfował w Jaworznie, że aż w Wieliczce ogłaszał ulotkami swoje zwycięstwo, obecnie przy wyborach nie znalazł na tyle odwagi nigdzie, a szczególnie w Jaworznie, aby wystawić swoją listę”.

Ruch kult.-oświatowy.

Młodzież robotnicza — „Proletariatowi” w hołdzie.

W sobotę dn. 2 lutego, w sali Związku metalowców odbył się obchód ku czci pierwszego „Proletariatu”, zorganizowany przez Koło młodzieży robotniczej przy warszawskim oddziale T. U. R.

Obchód zajął tow. Strauss imieniem Koła młodzieży robotniczej, podkreślając jego znaczenie specjalnie dla młodzieży. Następnie obszerne przemówienie wygłosił tow. St. Garlicki, kreśląc historię „Proletariatu”, warunki polityczno-społeczne wśród jakich pierwsi działacze robotniczy pracować musieli oraz wykazując ich ogrom poświęcenia dla sprawy robotniczej. Zakończył tow. G. apelem do młodzieży, by uroczystość ta była nie tylko hołdem dla świetlanej pamięci Waryńskich, Ossowskich, Pietrusińskich, Bandowskich, Kunickich i innych, lecz również bodźcem do dalszej pracy dla zwycięstwa Socjalizmu.

W części koncertowej wzięli udział tow. tow. Piasecka i Jędrzak (deklamacja) oraz tow. E. Weiss (śpiew).

Akademję zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Cyrk Warszawski.

Dziś, 8 m. 15

Wieczór śmiechu i humoru

Ostatni występ

BIM-BOM Staniewskich.

Ponadto wszystkie atrakcje programu

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach
wykwintne Okrycia damskie, kostjomy, palta pluszowe oraz ubiory męskie
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro

Życie gospodarcze.

Zapisy na akcje Banku Polskiego.

Subskrybca na akcje Banku Polskiego zwiększa się z dnia na dzień. Do dnia 31 stycznia zapłacono w całości za 1202 akcje (po 100 złotych). Wnieśliśmy zaliczkę na 2050 akcji. Zaznaczyć należy, że większych zapisów już zadeklarowanych, lecz jeszcze nie opłaconych chociażby w 25 proc., wykaz ten nie obejmuje.

Podatek majątkowy.

W „Dzienniku Ustaw” ma być w tych dniach umieszczone rozporządzenie postanawiające, iż wysokość drugiej zaliczki na poczet podatku majątkowego nie może przekraczać następujących granic:

1) dla płatników podatku gruntowego i budynkowego — połowy podatku majątkowego, przypadającego od wartości całego ich majątku, według skali art. 9 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym;

2) dla płatników podatku przemysłowego od przedsiębiorstw przemysłowych I, II, III, IV, V i VI kategorii oraz przedsiębiorstw handlowych I i II kategorii — połowy podatku majątkowego, przypadającego od wartości całego ich majątku, według skali art. 9 ustawy o podatku majątkowym;

3) dla płatników podatku obrotowego (na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego) — połowy podatku majątkowego, przypadającego od wartości całego ich majątku, według skali art. 9 ustawy;

4) dla płatników podatku przemysłowego od przedsiębiorstw przemysłowych VII kategorii i przedsiębiorstw handlowych III kategorii oraz samodzielnych wolnych zajęć zawodowych — ½ części podatku majątkowego, przypadającego od wartości całego ich majątku, według skali art. 9 ustawy.

O ile kwota drugiej zaliczki będzie przekraczała granice wyżej określone, wówczas płatnik będzie zwolniony od uiszczenia nadwyżki.

Zwolnienia od zaliczki względnie zniżki będzie skutecznia właściwa władza podatkowa przy współudziale rzeczoznawców.

Zainteresowani płatnicy winni wnieść prośby o zniżenie zaliczki do tej władzy podatkowej, która zaliczkę obliczyła, najpóźniej do dnia 14-tu po ogłoszeniu wspomnianego rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu.

Zniesienie podatku węglowego.

Komitet Ekonomiczny uchwalił zniesienie podatku od węgla, spożywanego w hutnictwie żelaza, ołowiu, cynku, cementowniach, hutach szklanych i pewnych fabrykach chemicznych. Omówiona została także sprawa dalszej ogólnej redukcji podatku węglowego, przyczem wnioski konkretne będą zdecydowane w dniach najbliższych. Przeniesiono węgiel eksportowany z VIII do IX klasy taryfy kolejowej.

Zeznania do podatku majątkowego.

Wobec podniesionych z różnych stron wątpliwości, co uważać należy za „ubikację” w rozumieniu postanowień prg. 13 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 15 listopada 1923 r. o ustaleniu wartości przedmiotów majątkowych, Izba Skarbowa wyjaśnia, że tego rodzaju pomieszczeń, jak piwnica, strych, sieni, korytarz, śpiżarnia, przedpokój, łazienka itp. nie należy uważać „za ubikację”, podlegającą oszacowaniu.

O równowagę bilansa handlowego.

Onegdaj w prezydium Rady Ministrów, pod przewodnictwem prezydenta ministrów p. Wi.

Grabskiego, odbyła się narada ministrów przemysłu i handlu, rolnictwa, reform rolnych i pracy oraz dyrektorów departamentów, związanych z polityką gospodarczą, w sprawie równowagi bilansu handlowego.

Postanowiono dążyć do zrównowżenia bilansu handlowego przez dostosowanie przywozu do wywozu, ograniczyć wywóz artykułów, których ceny wykazują tendencję zwykłą, pozwolić na chwilowy dowóz artykułów zagranicznych, które są jeszcze dziś tańsze, niż u nas, aby zmusić przemysł krajowy do obniżenia cen i wreszcie udzielić ułatwień wywozowych, taryfowych i kredytowych przy eksporcie tych towarów, których jest narazie „nadmiar”. Sprawa wwozu artykułów tańszych ma być tak postawiona, aby nie odbijała się na zwiększaniu się bezrobocia i będzie aktualna dopiero po wprowadzeniu w życie ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.000.000—9.100.000
Dolary kanadyjskie 8.700.000
Franki francuskie 417.000—415.000
Londyn 40.9 0.000—41.950.000—39.200.000
Belgia 388.000—375.000
Praga 263.500—256.000
Szwajcaria 1.600.000—1.571.000—1.554.000
Wiedeń 130—128.50
Włochy 395.000
Złoty fr. 1.805.000

KRONIKA.

Pogrzeb ś. p. prof. W. P. Miklaszewskiego. Wczoraj odbył się pogrzeb b. profesora Szkoły Głównej, profesora honorowego prawa karnego uniwersytetu warszawskiego, Walentego Piotra Miklaszewskiego. Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża odbyła się uroczystość żałobna w uniwersytecie; przemówienie wygłosił rektor prof. Łyskowski i dziekan wydziału prawnego prof. Jarra. Kondukt żałobny ruszył następnie wśród zamieci śnieżnej na cmentarz powązkowski, gdzie zwłoki złożono w grobie rodzinnym Miklaszewskich.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 1.4°, najniższa — 3.6°. W Zakopanem zawięła śnieżna przy temperaturze — 6°; temperatura najwyższa 0.0°, najniższa w nocy — 7°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, temperatura w pobliżu 0° na zachodzie, lekkie mroź na wschodzie kraju, opady (deszcz na zachodzie, śnieg na wschodzie), silniejsze wiatry z kierunków zachodnich.

Koniec rekwiwencji lokali. Wobec nieprzedłużenia przez władzę państwową ustawy o rekwiwencji mieszkań, Magistrat postanowił przysłać do stołnicowej likwidacji Urzędu mieszkaniowego, kasując 14 etatów urzędniczych i 4 robotnicze.

Magistrat chce pożyczyc. Magistrat występuje do Rady miejskiej z wnioskiem o upoważnienie go do zaciągnięcia pożyczki krótko- i terminowej w instytucjach rządowych i prywatnych w wysokości 500.000 zł. poł. dla Wydziału zaopatrywania miasta na cele budowlane i stolicy. (v)

Dla budowy szkół. Magistrat wystąpił do ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. oraz do ministerstwa robót publicznych o wydzielenie i przekazanie miastu gruntów państwowych obszaru 6000—10000 metr. kw. pod budowę szkół powszechnych przewidzianych na krainach miasta. (v)

Z Tow. Naukowego Warszawskiego. Na styczniowym posiedzeniu Sekcji orientalistycznej przy Instytucie nauk antropologicznych prof. Wiktor Porzeziński poddał krytyce hipotezę Feista o azjatyckim pochodzeniu indoeuropejczyków. Sekcja orientalistyczna rozpoczyna drugi rok swej działalności. Ze sprawozdania wynika, że sekcja odbyła w roku 1923 osiem posiedzeń, na których wygłoszono 7 referatów, zorganizowała 3 odczyty publiczne i wydała 4 publikacje. Ostatnią publikacją sekcji są „Upaniszady” w przekładzie St. Fr. Michalskiego.

Cyrk na Pogotowie Ratunkowe. Dochód z dzisiejszego ostatniego przedstawienia cyrkowego przeznaczyła dyrekcja na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

Prawdziwa
„FRANCKA”
domieszka do kawy
dodaje kawie smaku,
jest bardzo wydajna
i dlatego
najtańsza!
Baczność na znak
fabr. „MEYNEK”!

Sprawdzanie wysokości opłat pocztowych. Wobec częstych nieporozumień, związanych z waloryzacją opłat pocztowych, min. poczt wydało rozporządzenia, w myśl których każdy interesant ma prawo natychmiastowego skontrolowania w Urzędzie pocztowym słuszności wysokości pobranych od niego opłat.

Emigracja do Argentyny. Urząd emigracyjny ostrzega emigrantów, chcących wyjechać do Argentyny, że znalezienie zajęcia w miastach jest obecnie niezwykle trudne z powodu braku pracy i zbyt wielkiego napływu robotników. Nieco łatwiejsze jest otrzymanie zajęcia przy rolnictwie i hodowli bydła dla robotników zdrowych, silnych i znających się na gospodarstwie. Osoby, należące do rzadkich zawodów wolnych (inżynierowie, adwokaci, aszuczyści i t. p.) nie powinni również przyjeżdżać do Argentyny, gdyż nie znajdą posady w swoim zawodzie. Muszą być przeto przygotowani do najprostszej pracy fizycznej i do ciężkich materialnych warunków. Osoby chore, dotknięte kaleczeń, albo nie posiadające wymaganych przez władze argentyńskie dokumentów w najzupełniejszym porządku, nie będą wpuszczane do Argentyny.

Ojciec bogaty, syn w nędzy. Piszą nam z Krzemienicy: W Liceum Krzemienieckim, w gimnazjum im. T. Czackiego, w klasie VII-ej jest uczeń Janusz Paszkowski. Ojciec jego, Bogumił, człowiek bardzo zamożny, zamieszkały w Gapowie, poczta Stężyca, Pomorze, nie troszczy się zupełnie o utrzymanie syna, który jest kaleką i znajduje się w najstraszniejszej nędzy. Zarząd Liceum nie może go przyjąć na utrzymanie rządowe z powodu zamożności ojca, który nadto pisemnie odmówił władzom licealnym prawa opieki nad swoim synem. Obecnie złośliwiec nad niefortunnym uczniem i ciężko chorego na zapalenie płuc z nieopalonej nory, o ścianach pokrytych lodem, przewiozł do szpitala. Może opinia publiczna wpłynie na ojca, aby spełnił obowiązki wobec syna, zanim zostanie do tego zmuszony przez prawo.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zarząd Stow. urzędników sądowych przypomina, że doroczne ogólne zebranie odbędzie się dn. 6 lutego r. b. o godz. 6 wiecz. w gmachu Sądu okręgowego, ul. Miodowa 15 i prosi p.p. członków Stowarzyszenia o liczne przybycie.

Sroda literacka. Jutro, dn. 6 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel „Polonia”) odczyt Leona Kozłowskiego „O tragedji duszy rosyjskiej”. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADKI

Pilnujcie mieszkań! Ubranie, bieliznę, kołdrę, kapelusze i t. p. rzeczy oraz cenne skrzypce skradziono z mieszkania urzędnika Pawła Printza, przy ul. Złotej nr. 62, który oblicza wartość skradzionych rzeczy na 3 miliony mk. Złodziej pozostawił czapkę wojskową bez orzelka, z pasczkiem skórzanym.

— **Pled wartości miliona mk.** skradziono z mieszkania Ryszarda Chelmińskiego przy ul. Świętokrzyskiej nr. 28.

„Dolinarze” u Fuchsa. Kazimierzowi Krawcowi, handlowcowi, ul. Sienkiewicza nr. 21 w czasie czynienia zakupów w magazynie cukierków i czekolady p. f. „Franciszek Fuchs i Synowie” przy ul. Marszałkowskiej nr. 113, skradziono z bocznej kieszeni palca portfel skórany, zawierający tylko bilet tramwajowy kwartału. Sprawę kradzieży ujęto. Jest to 15-letni Stefan Skorupski, lecz już bez portfela, gdyż zdołał go „odpalic” współzłodziejem.

Pożar w bóżnicy. W domu nr. 21 przy ul. Krochmalnej wybuchł pożar w bóżnicy na parterze, z powodu zbyt bliskiego przystawienia łóżka połowego do pieca. Na ratunek pospieszył mieszkający w sąsiedztwie bóżnicy melamed, 56-letni Zelig Gierszt. Wkrótce płomienie objęły na nim ubranie i melamed stanął w ogniu. Na alarm nadbiegli sąsiedzi i wraz przybyło pogotowie mirowskiego oddziału straży ogniowej. Pałace się łożko połowe oraz posciel strażacy ugasiłi hydropulitem. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie II stopnia szyi i grzbietu i przewiózł Giersztę do szpitala żydowskiego, na Czystem.

„Szczury” hotelowe grasują. Joskowi Mintzowi kupcowi z Końskich, skradziono w hotelu „Poznańskim” na pl. Grzybowskim nr. 16 zegarek złoty z łańcuszkiem, ogólnej wartości trzech miliardów mk.

Oliara ślizgawicy. Przy wejściu do szpitala św. Jena Bożego przy ul. Bonifraterskiej poślizgnęła się upadła i doznała uszkodzenia kręgosłupa Michałina Maszczakowa, która, po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozła do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

O zniesławienie w druku.

Lednicki contra Wasilewski.

W przedmiocie czynionych p. Lednickiemu zarzutów co do uniemożliwienia jakoby wydania sztandarów polskich delegacji wojskowej, musimy zaznaczyć, że z zeznania świadka Radwana, red. „Ziemi i Myśliwego” i różniącego się z nim pod tym względem zeznania świadka Everta, prezesa Zboru ewangelickiego w Warszawie, oraz z obszernego wyjaśnienia p. Lednickiego wynika, że wydanie 75 sztandarów - relikwii kilku małym oddziałom wojskowym, było wprost nie do pomyślenia, głównie ze względu na niebezpieczeństwo, jakie pamiętkom tym w owym czasie burzliwym mogło grozić w zapasach wojennych.

Z zeznania świadka Barchwica, kierownika wydziału b. komisji likwidacyjnej, wynika, że w czasie, gdy Led. w tejże komisji rotował największą intensywną działalnością, zgłosił się doń Wielopolski i oświadczył: „albo pan pójdzie z nami, albo będziemy pana zwalczać wszelkimi sposobami”.

Świadek Michejda, adwokat lwowski, b. długoletni członek Komitetu Wykonawczego Stron Narodowej Demokracji, b. prezes Związku Małopolan

w Kijowie, „do żywego został dotknięty”; wprost „poronując” nań podzielała w Moskwie wiadomość o zmianie frontu p. Lednickiego zwłaszcza jego list do Lerchenfelda.

— **Przewod. sędzia Duda:** Jaki był stosunek p. Lednickiego do żołnierzy udających się na Murman?

— Taki że od tej pory unikaliśmy Lednickiego. W tej mierze świadek powołuje się na pamięć między in. adw. Zdzienickiego z Lublina i s. p. Pawła Górskiego. I Stanisław Grabski — mówi świadek — nie tak przytaczając konkretne fakty (których jednak zeznający przytoczyć nie może) że Lednicki przeciwdziałał tworzeniu się formacji polskich w Rosji.

Na pytanie adw. Śmiarowskiego z Nagórskiego, zeznający oświadcza, że stanowisko wydawnego we łwowie przez red. Wasilewskiego „Słowa Polskiego” w czasie okupacji rosyjskiej, było takie, by... moskiewskich władz nie drażnić.

Świadek uważał wówczas i obecnie za niedopuszczalne, by działacz polityczny polski należał do grupy rosyjskiej (kadetów). Zeznający kilkakrotnie słyszał o interwencjach p. Lednickiego u rządu rosyjskiego, celem udaremnienia tworzenia wojsk polskich na emigracji.

Świadek Baudouin de Courtenay, b. urzędnik Komisji Likwidacyjnej, zeznaje, że pierwszy minister wojny Rosji rewolucyjnej p. Guczkow, zamierzał tworzyć oddzielne pułki polskie, czemu przeszkadzał p. Lednicki.

W tem miejscu Sąd przerywa posiedzenie na pół godziny na skutek otrzymanej bolesnej wiadomości o nagłym zgonie powszechnie znanego i cenionego prokuratora Sądu Najwyższego (b. ministra sprawiedliwości) Bronisława Sobolewskiego, który zmarł iście na posterunku, bo w Sądzie, podczas udzielanych wniosków w jednej ze spraw karnych.

Po wznowieniu posiedzenia nastąpiło dalsze badanie świadków. Między innymi zeznaje adw. Altborg, że Lednicki w kwestji formacji wojsk trzymał się stanowiska wyczelającego, to nie było uchylanie się od wypowiedzenia opinji, ani obawa odpowiedzialności; to była, na stanowisku, jakie zajmował Lednicki w zamęcie pojęć i impulsów — taktyka obserwacji, aż wyjaśni się zdrowa i ostateczna decyzja sił społecznych polskich.

Stosunek Tymczasowego Rządu do Polski był zły, co p. Lednickiemu ułatwiało zadanie.

Przyszła jednak chwila, kiedy ten stosunek do Polski załamał się, była to chwila, kiedy u steru polityki zagranicznej stanął Tereszenko, człowiek przypadkowy, który o baletu przez finanse dostał się do polityki i prowadził ją jako kapryśny amator.

Za jego „kierownictwa” zdarzył się incydent, kiedy po jakimś burzliwym posiedzeniu, Kierski wypadł do p. Lednickiego i powiedział mu z patosem i złością: „wiznuję panu, wasze polskie wojska wspaniale przechodzą do nieprzyjaciela”.

Dzisiaj dalszy ciąg badania świadków, których pozostało jeszcze 15-tu.

Przypuszczalnie jutro nastąpi przerwa w posiedzeniach dla rozejścia się w obfitym materiale, zebrany podczas długotrwałego a żmudnego przewodu sądowego. (a).

Z adwokatury.

Dotychczasowy podprokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie p. Józef Wasserberger, zdliczony został w poczet adwokatów warszawskich.

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI

„Grube ryby”, Michała Bałuckiego.

Pierwsza scena polska, licząc się z upodobaniami publiczności warszawskiej, szukającej w teatrze przedewszystkiem rozrywki i zabawy, wystawia przeważnie utwory lżejszego repertuaru. Kieruje się jednak przytem dwoma względami: daje sztuki polskie i podaje je w szacie skończenia artystycznej. I to zasługuje na uznanie. Publiczność, karmiona farsami francuskimi, może się przekonać, że polska produkcja farsowa, jeżeli nie dorównywa tamtej pod względem ilościowym (nie należy z tego powodu zbyt się martwić), to jednak wcale nie ustępuje pod względem wartości artystycznej.

Nazywając „Grube ryby” farsą, nie czynimy jej niesprawiedliwości, ani jej autorowi. Jest to istotnie farsa w przeprowadzeniu intrygi, opartej na przypadkowościach, ściśle wykombinowanych przez autora. Sceny, malujące środowisko akcji, są za przewlekłe, rażą głośne monologi osób występujących, zwrócone do widowni. Ale mimo wszystkie wady i usterki Bałucki stoi o całe niebo wyżej od farsistów francuskich, ponieważ pokazuje nam żywych ludzi, płaczących się w sieci własnych przywar i słabostek, a nie dorabia „bohaterów” do wataki intrygi. Przytem Bałucki ma wielkie poczucie stylu: zakres jego obserwacji jest bardzo ograniczony, ale środowisko, które wybrał za przedmiot swej obserwacji, rysowane jest po mistrzowsku. Dlatego też sztuki Bałuckiego stanowią wdzięczny materiał dla reżyserów i aktorów, a mimo że tracą już myślką i załatują parafanazję, zawsze chętnie przyjmowane będą przez publiczność polską, której bliższą i miłszą jest atmosfera paścianka z „Grubych ryb”, niż bulwarów paryskich.

Grano sztukę na wznowieniu sobotniem wprost koncertowo. Frenkiel i Kamiński dali niedoścignione kreacje sztuki odwrotnej. Byli oni nie tylko zosobnieni idealnym wcieleniem dwóch typów, lecz uzupełniali się nawzajem

przez przeciwstawienie całego mnóstwa większych i drobnych rysów charakteru, oraz plastyki portretowej. O grze obu artystów można napisać studjum całe, które jednak nie zastąpiłoby czytelnikowi oglądania samej gry. Zresztą cały zespół, wyreżyserowany przez Kamińskiego, zgrany był doskonale. Pannie Cieszkowska, Lindorówna i Bartoszewska, panowie Bednarczyk, Zejdowski włożyli wszystek talent i zapał w powierzone sobie role, wywiązując się z zadania bez zarzutu. Sala rozbrzmiewała w ciągu całego przedstawienia głośnym śmiechem, przechodzącym często w huragan wesołości.

B.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Historja Edwarda Weissa, pianisty, i jego recital.

Edward Weiss zaproszony został przez Filharmonję warszawską do udziału w koncercie symfonicznym muzyki francuskiej, na którym miał odegrać warjacje symfoniczne Francka i koncert Saint-Saënsa. Na próbie p. Fitelberg przyszedł do przekonania, że te utwory nie „idą” należycie; mimo, że p. Weiss tłumaczył się zmęczeniem z powodu drogi i zapewniał, że wieczorem wszystko będzie dobrze, — Dyrekcja rozebrała się za zastępczynią, a p. Weiss została na lodzie; podobno forma postąpienia (nie o sąd sam ujemny chodzi) była w wysokim stopniu obrażająca ambicję artysty, o którym ponadto rozgłoszono, że jego gra stoi na poziomie uczniowskim i t. p. P. Weiss postanowił publicznie udowodnić, że mu się stała krzywda i dał recital w Konserwatorium.

I to mu się, z całą pewnością, udało.

E. Weiss jest wirtuozem o typie wybitnie technicznym, który umie, jako pianista, istotnie bardzo wiele. Stawianie go na poziomie ucznia Konserwatorium jest rzeczą śmieszną, także obstawanie przytem, że nie dorósł do tego, aby móc grać z orkiestrą w Filharmonji warszawskiej, nie wytrzymuje krytyki rzeczowej i bezstronnej.

Z tego jednak nie wynika, oczywiście, aby gra p. Weissa była bez zarzutu, ani, aby mnie osobiście ten typ artysty i ten rodzaj gry zadawał, ani nawet, aby na próbie w Filharmonji powinno się być zadowolonym z soliści.

E. Weiss jest klasycznym nerwowcem, kapryśnym w grze tak daleko, że to czyni wrażenie roznemysłnego efekciarstwa, jakkolwiek sądzę, że tak nie jest. Gra jego jest powierzchowna, płytka; zresztą sam już program najwyraźniej zdradza typ psychiczny artysty; Liszt-Busoni: przeróbki z „Fausta”, z „Carmen”, okraszane warjacjami na temat „Weinen u. Klagen” Bacha, sonata h-moll, „Pamiętnikiem indyjskim” Busoniego, utwory, których wartość leży w świetle — miejscami — o pracownictwie technicznym i wyzyskaniu barw harmonicznych i fortepianowych. I to, zapomocą czego gra Weissa najczęściej wywołuje wrażenie, co się z jej kapryśnością najściślej wiąże i zgadza — to właśnie jej barwność, nawet nietyle technika. Technika jest rytmicznie nieobliczalna, dynamicznie nierówna, nerwowa, czasami błyskotliwa, niewyraźna.

Nie ma się więc co dziwić, że taki artysta jest w jednej chwili nieusposobiony, a w godzinę później może grać dobrze. Ale także i to można zrozumieć, że na próbie z orkiestrą gra z taką organizacją psychiczną może się wydać niemożliwą. Żadną jednak miarą zrozumieć ani usprawiedliwić nie można sądów krzywdzących ponad miarę — zbyt pochopnie, i postępowania, obrażającego artystę, zwłaszcza, gdy się go dobrowolnie z zagranicy sprowadziło.

J. R.

QUI PRO QUO.

Program składany.

W „Qui pro Qui” jak zawsze: wesoło i rozmaitej rozmaitości pod dostatkiem.

Na program składają się dwie wybrane komedjki: „Plama na honorze” i „Kropka w kropkę”, miśkująca scenką wokale - mimiczna p. t. „Georgette” oraz liczne numery solowe.

Z tych ostatnich oczywiście owacyjnie przyjmowane są występy p. Toma, którego obydwa aktualne wierszki wywołują prawdziwe huragany oklasków. Powodzeniem nieładna cieszą się również „Aktualja” w wykonaniu p. Jastrzębca.

Miłym urozmaicheniem jest taniec Youp-la ze zwykłą werwą odtaneczony przez dobrze wszystkim bywałcom „Qui pro Quo” znaną parę: p. Reńska i p. Kosztuskiego.

Pan Hanusz śpiewa bardzo ładnie piosenki hiszpańskie — tylko nieco bez temperamentu. Dziwna też się nieco wydaje jego charakterystyka: Hiszpanie noszą tylko jeden kołczyk — i choć p. Hanuszowi własna twarz widać podoba się „w obra-

owaniu kołczyków”, powinien się stanowczo wzręć jednego z nich dla utrzymania stylu.

Ika.

Teatr Wielki. Dziś „Aida”. Jutro „Pan Twardowski”. W czwartek „Cyganeria”.

Teatr Rozmaitości. Dziś przedstawienie popularne po cenach zmniejszonych do połowy „Zemsty”. Jutro i w czwartek „Grube ryby”.

Teatr Letni. Dziś „Pan naczelnik — to ja”.

Teatr Reduta. Dziś „W małym domu”.

Teatr Polski. Dziś „To co najważniejsze”. Jutro wznowienie komedji Perzyskiego „Lekkożył-ja siostira”.

Teatr Komedja. Codziennie „Ananas”.

Teatr Mały. Codziennie „Polawiacz cieni”.

Teatr Nowości. Dziś premiera operetki Lehara „Frasquita”.

Operetka Wodewil. Codziennie „Słowik hiszpański”.

Teatr „Stańczyk”. Codziennie „Szopka Brzechosławicka”.

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Zazdrość”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały nowy program składany

Z Filharmonji. W piątek odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga i z udziałem skrzypaczki Ireny Dubickiej. Program wypełnią utwory kompozytorów polskich, w tej liczbie: „Epizod na maskaradzie” Karłowicza, „Bolesław Śmiały” Różyckiego, „Święty Jerzy” Rydla i koncert skrzypcowy Karłowicza.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Konserwatorium. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorium muz. odbędzie się koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów Konserwatorium. Program wypełnią dyn. Melcer i prof. W. Kochański. Odegrane będą utwory Schuberta, Beethovena i Griega.

Konkurs dramatyczny teatrów miejskich. W dyrekcji teatrów miejskich odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie sądu konkursowego. Stosownie do warunków konkursu, ogłoszonych publicznie, do składu sądu należą: p.p. wice-prezydent miasta dr. Konrad Łliski, dyrektor artystyczny Teatrów Dramatycznych p. Juliusz Osterwa, kierownik literacki tychże teatrów p. Stanisław Miłazewski, dyn. Solski, p.p. Józef Kotarbiński i Eugeniusz Świerczewski (ze strony dyrekcji T. M.); p.p. Stefan Żeromski i prof. Józef Ujejski (delegaci Rady Artystycznej T. M.); p.p. red. Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński i Władysław Rabski — krytycy teatralni i red. Stefan Krzywoszewski (prezes Związku autorów dramatycznych). Na przewodniczącego wybrano red. J. Lorentowicza.

Na konkurs nadesłano 90 prac.

Sąd konkursowy uchwalił regulamin ewych czynności, podzielił się na sześć sekcji i przystąpił do pracy.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Stylowy. — „Wiarołomstwo”.

Jednym z najczęściej spotykanych tematów filmowych jest pseudo - wiarołomstwo. Żona (ciężka- wie tylko czemu ten zaszczyt zawsze przypada w udziale żonie) zdradza męża — on ją wypędza, a potem przekonawszy się o niesłuszności swoich zarzutów błaga o przebaczenie — i przyjmuje ją w swoje objęcia.

„Wiarołomstwo” jest właśnie obrazem według tego tematu zbudowanym.

Piękna żona astronoma, który mówiąc nawiasem wciąż patrzy w gwiazdy, a mało uwagi poświęca małżonce, zdobywa serce bogatego miliardera. Ten ogarnięty namiętnością, opłaca pewne indywiduum, które symuluje kochankę profesorowej i staje się powodem gwałtownej sceny pomiędzy nimi. Profesor wypędza żonę; tajemniczy faktir hinduski ratuje ją od popełnienia samobójstwa i ukazuje jej przy pomocy czarów wizję przyszłości. Ostatecznie jak zwykle, kończy się wykryciem podstępów bogacza i gwałtowny mąż błaga żonę o przebaczenie.

Dramat ułożony został zgrabnie, z całą znajomością efektów psychologicznych i jako całość czyni dodatnie wrażenie.

Przyczynia się do tego oczywiście staranna wystawa wytwórni Korfałim, zwłaszcza niektóre zdjęcia imponują pomysłowością, a wszystkie odznaczają się wielką ostrością i miłym kolorytem.

Gra uroczej Mari Korda i znanego miłośnikom kina Wernera Kraussa, stanowią jeszcze jeden atut tej efektownej sztuki, która przez dłuższy czas zapewne bawić będzie na ekranie kina Stylowego.

Ika.

Na Raty!

Ubiory męskie, okrycia damskie oraz wynajmuje różne garnitury

H. Szczypior

sklep. Ś-10 Krzysia 35.

Dr. Med. F. ROSTROWSKI

lek. szp. Łazarnia ch. w. nery z ryc. skór. analizy krwi na syfils. Dla Pań oddziel. na poczekalni. Chładna 26, telef. 99-29. od 1-3 i 5-7.

Dr. KATZ b. lek. kl. parysk. we- ner. skór. niemoc pł. Zielna II, do 1, 4-7.

OBŁUSZENIA OKRUS.

A) Obrączki ślubne złote.

B) Informacje, zapisy: Marszałkowska 74 m. 14.

Komplety niemieckiego.

Łóżka meblowe 30 miljonów,

stolik karciany 30, samo-

warnik 25, leżak 35 garnitur me-

bl 150, krzesła dębowe skór-

kryste od 15, kredens, szafki, sto-

łolowy, krzesła złocone, go-

łółka, ratami zbywa Przedsię-

biorstwo Luśnaka, Mokotowska 44.

Wszynny do szczyła znanej do- broci „Kasprzyckiego”. Hur- towo-Detalcie — Raty. War- szawa, Marszałkowska 153. Za- mawiać można listownie

Meble solidne w wielkim wybo- rze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Palt zimowe, kożuski, burki, futra, kurtki, wyprzeda- jemy o 50% niżej kosztu. Poleca- my garnitury, jesionki, spodnie, saki gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych mate- riałów o 5% taniej, jak wszędzie. Wytwórnia Uborów Męskich, Si- powski i Majewski Chmielna 49, front II p. m. 5, tel. 242-23. (Na- rożny dom przy Dworcu Główn.)